

NASZE

ŻYCIE

Cena 20 sant

Podstawą każdego działania (zbiorowego) jest przeobrażenie jednostki. Szlachetna i bohaterska jednostka przeobraża społeczeństwo. Przeobrażone społeczeństwo staje się siłą historyczną — i przeobraża stosunki narodowe i międzynarodowe.

POLSKI TYGODNIK ILUSTROWANY

Stan. Szczepanowski

Rok I

Ryga, 11 sierpnia 1935 r

Nr 34

Pokój na raty

Rada Ligi Narodów, która miała zająć się rozstrzygnięciem konfliktu włosko — abisyńskiego, zebrała się wreszcie, po kilkakrotnym odroczeniu, na jedyne swoje posiedzenie w dniu 5 sierpnia b. r. o godz. 19.20.

Minister Spraw Zagranicznych ZSRR Litwinow, w którego kraju obradował jednocześnie Kongres Kominternu, wieszający światu pożogę wszechrewolucji — otwierał zebranie Rady, jako przewodniczący i stróż pokoju międzynarodowego.

Zasadniczy komunikat, dotyczący kwestji sporu włosko — abisyńskiego, został ogłoszony bezpośrednio przed zebraniem Rady.

Brzmi on jak następuje: Przedstawiciele rządów Francji, Włoch i Anglii, zebrani w Genewie 1 sierpnia 1935 r., stwierdzając, że trzy mocarstwa — sygnatarjusze układu z 13 grudnia 1906 roku, dotyczącego Abisynji oświadczyli gotowość podjęcia pomiędzy sobą rokowań czyli ułatwienia rozstrzygnięcia różnic istniejących pomiędzy Włochami i Abisynją — postanowili wszcząć te rozmowy w jaknajkrótszym czasie.

A więc wielkie mocarstwa — wobec niebezpieczeństwa nieuniknionej wojny — zgodziły się wreszcie podjąć.. rozmowy, celem ułatwienia rozstrzygnięcia różnic, dzielących Włochy i Abisynję.

Na samem posiedzeniu, które trwały względnie krótko, Rada Ligi, stojąca wobec spraw już zgóry, poza jej ramami i bez jej udziału przesądzonych i uzgodnionych — przyjęła do wiadomości jedynie, że obie strony zdecydowane są podjąć prace pojednawcze, że ustalą niezwłocznie członków do komisji rozjemczej, która ma się zająć wyłącznie incydentem pod Ual-Ual, że — wreszcie — obie strony najpóźniej do 4 września b.r.zawiadomią Radę o wynikach pracy tej komisji.

Druga rezolucja głosi, że Rada Ligi postanawia w każdym wypadku zebrać się 4 września, ażeby zbadać ogólny stan stosunków włosko — abisyńskich.

A więc mamy tym czasem okres 4-tygodniowego pokoju! Naogół wynik tej 87 sesji Rady Ligi nie można uważać za pozytywny dla niej.

Właściwie bowiem sprawa włosko — abisyńska wymknęła się z rąk Ligi. Liga conajwyżej będzie mogła zaaprobować wynik rokowań pomiędzy Anglią, Francją i Włochami, odbywających się poza nią.

Wygrywają w tem rozgardjaszu politycznym jedynie Włochy, które uzyskały czas na przygotowanie się do wojny i po 4 tygodniach albo zgodzą się na ustępstwa za cenę koncesyj w Etyopji, albo odrzuca

wszelkie propozycje kompromisowe, nie wahaając się nawet przed wystąpieniem z Ligi Narodów. A tymczasem zarówno Abisyńczycy, jak — oczywiście — i Włosi (Dokończenie na str. 15)



Dziewczyna z Nicy

Święto ludowe w Nicy

TYDZIEŃ

W ubiegłą niedzielę poraz siódmy obchodziła Nica swe tradycyjne święto ludowe. Nigdy jednak przedtem święto to nie nosiło tak uroczystego charakteru, jak obecnie. Już w sobotę do tego pięknego zakątka Łotwy zaczęli zjeżdżać goście. W niedzielę od samego rana ze wszystkich stron płynęły drogami do Nicy mrowie ludzkie, bądź to autami, bądź kołmi, bądź na piechotę. Specjalne samoloty przewiozły gości z Rygi.

Przez całą sobotę Nica przygotowywała się do przyjęcia Dostojnego Gościa. W niedzielę rano, pociągiem ryskim, przybył w specjalnym wagonie — salonce — Premier dr. K. Ulmanis w towarzystwie swego adjutanta płk. M. Łukina, kierownika wydziału kultury i sztuki przy min. oświaty — E. Wirzy, dyr. departamentu samorządów min. spr. wewn. — J. Zankiewicza, naczelnika wydziału politycznego J. Friedrichsona. Na granicy powiatu Liepajskiego Premiera spotkał naczelnik powiatu Tikman Dzieweczka w stroju ludowym wręczyła Premierowi wiązankę kwiatów, z napisem na wstędze „Łotwę pieści bursztynowe morze, Wodza — wdzięczna miłość narodu!“

Po śniadaniu i krótkim wypoczynku Premier dr. K. Ulmanis udał się do Nicy. Wszystkie domy wiejskie, położone przy drodze, były przybrane w zieleń i chorągwie.

Przy arce powitalnej witał Premiera Ezijs — starosta samorządów wiejskich powiatu liepajskiego. Po tem powitaniu Premier obszedł szeregi wójtów gminnych, którzy zjechali do Nicy z całego powiatu.

Odpowiadając na powitanie, Premier powiedział, że z przyjemnością, a nawet z radością jechał na to święto ludowe do pięknej Nicy.

Premierowi została złożona w darze piękna rzeźba w drzewie, przedstawiająca kobietę, pochyloną pod ciężarem kosza z owocami. Figura ta służyła niejako za symbol urodzajnego okręgu Nicy. Jednocześnie jeden z wójtów gminnych złożył w darze półmisek z wędzonemi wę-



Kilku uczestników święta przygrywa do tańca

gorzami i flondrami, z których słyną okolice Liepaji.

Dopiero potem nastąpiło charakterystyczne dla Nicy powitanie: sędziwy wieśniak zanucił prastarą pieśń. W pieśni wyrażone było podziękowanie Bogu za to, że



Tańce ludowe na uroczystościach w Nicy

dał Łotwie takiego Wodza i życzenie, ażeby Wódz chodził zawsze po srebrze, a w rękach miał złoto. Starsze kobiety złożyły Wodzowi w upominku wielką wełnianą narzutkę. Towarzyszył temu chór z odpowiednią piosenką.

W miejscu, gdzie rozpoczyna się Nica, burmistrz Rimbenieks ponownie powitał Premiera w imieniu samorządów, wręczając w upominku rzeźbioną tarczę, ozdobioną herbami Liepaji, Grobinu, Durbe i Priekule. Na tarczy widniał napis, przypominający o tem, jak Premier w 1919 roku ze statku „Saratów“ wszedł do Liepaji. Wzruszony tym wyrazem uwagi i przywiązania Premier serdecznie dziękował zebranym. Po obejściu zebranych Premier przyjął defiladę aizsargów i innych organizacji.

Centralnym punktem święta był stary cienisty park, do którego został przeniesiony prastary drewniany śpichrz, kryty słomą. Wielotysięczny barwny tłum zalegał cały park. Z tłumy raz poraz rozlegały się gromkie okrzyki: „Niech żyje Wódz!“ Tu, ze wzniesionej przed śpichrzem trybuny, przemawiał starosta samorządów powiatowych E. Licis. W przemówieniu swem mówił E. Licis o wierze narodu w swego Wodza, wyrażał wdzięczność za to, że Premier przybył do Nicy na święto ludowe. W końcu zwrócił się do Premiera z prośbą otwarcia uroczystości. Potem, witany burzą oklasków i okrzykami „niech żyje“ zjawił się na trybunie Premier — K. Ulmanis, by wygłosić do zebranych mowę.

Na wstępie swej mowy Premier powitał uczestników święta i ogłosił otwarcie uroczystości.

Mówiąc o polityce zagranicznej, Premier wskazał na ten sukces, jakim był i jest doniosły fakt zawarcia porozumienia bal-

tyckiego, że dziś 3 państwa bałtyckie są mocne i, wspierając się wzajemnie, śmiało mogą kroczyć naprzód. Dalej mówił Premier o pracach, poczynionych wewnątrz kraju, wspomniawszy o sukcesie szkolnictwa, które w przeciągu pół roku zapatrzone zostało w 455.000 książek oraz 160.000 Ls gotówki; o tem, że dziś już nikt nie może twierdzić, jak to było przed paru laty, w 1935 roku, że pieśni „ligo“ brzmią wciąż słabiej, że gasną ognie w noc czerwcową, gdyż tłumy je i gasi nieważnie. W tym roku święto lana minęło w nastroju jedności narodu. Jeszcze jedną z licznych manifestacji zjednoczenia i wzajemnego zrozumienia narodu było święto robotnicze — święto sztandarów, na którym robotnicy wiejscy i miejscy potwierdzili raz jeszcze, że stanowią jedną całość z resztą narodu.

Następnie szeroko omówił Premier obecny stan gospodarczy kraju. Zaznaczył, że i w tej dziedzinie zrobiono olbrzymi postęp. Zmniejszyły się trudności płatnicze, protestowanych weksli wciąż staje się mniej, zarówno na wsi jak i w mieście coraz rzadziej spotykamy się ze sprzedawcą majątków i licytacji. Daje się zauważyć znaczny wzrost handlu zagranicznego, specjalnie zaś eksportu. Bilans państwowy jest w zupełności zadawalniający. Najlepsze zawiera się w tem, że rozszerzyła się możliwość pracy.

Budżet jest realizowany całkiem normalnie. Dużą rolę w życiu gospodarzem odegrał fakt, że staliśmy się eksporterami zboża. Dawniej do Liepaji po zboże przychodziło 5—6 statków, dziś — 50, a będzie jeszcze więcej. Doświadczenie zeszłoroczne dało zupełnie dodatnie wyniki. Dużo trosk i kłopotów przyczyniło Rządowi za-

(Dokończenie na str. 15)

W ŁOTWIE

Rocznice wojskowe

Jedenasty sierpień

Jedenastego sierpnia — dzień zwycięstwa i 15-lecie zawarcia pokoju z ZSSR zostanie w roku bieżącym uświetniony.

Zgodnie z rozkazem min. wojny gen. J. Balodisa we wszystkich garnizonach odbędą się na Bratnich

Mogilach nabożeństwa. Dla żołnierzy będą zorganizowane specjalne odczyty. 10 i 11 sierpnia będą przez radio nadane odczyty, poświęcone dniu zwycięstwa. Duchowieństwo wszystkich wyznań odprawi w dniu tym nabożeństwa w kościołach i na Bratnich Mogilach.

11 sierpnia wszystkie gmachy państwowe, samorządowe i domy prywatne zostaną upiększone chorągwiemi.

16-lecie dwu dywizyj

Na dzień 6 sierpnia przypadła 16 rocznica utworzenia komendy dywizji Łatgalskiej, a na 7 sierpnia — dywizji Kurzemskiej. Obie dywizje były pierwszymi wielkimi jednostkami młodej armii łotewskiej.

Przy organizowaniu Kurzemskiej dywizji ogromne zasługi położył obecny min. wojny gen. J. Balodis. Dywizja ta była pierwszą dywizją armii łotewskiej, w jej skład wchodził sławny batalion płk. Karpaka.

Dywizję łatgalską organizował obecny dowódca armii gen. K. Berkis, którą dowodził do 1933 r.

16-lecie pułku rezekneńskiego

Na 9 sierpnia przypada 16 rocznica od chwili zorganizowania 9 rezekneńskiego pułku piechoty. Pułk ten położył wielkie zasługi w walce o niepodległość, szczególnie przy obronie Rygi.

Flota wojenna gości zagranicą

Okręty łotewskiej floty wojennej „Wirsaitis”, „Wiesturs” i „Imanta” oraz łodzie podwodne „Spidola” i „Ronis” w niedzielę 5 b. m. udały się w podróż zagraniczną dla złożenia wizyt oficjalnych w Kłajpedzie, na Litwie, w Niemczech oraz wizyty nieoficjalnej w Szwecji.

W Kłajpedzie flota bawiła od 5 do 8 sierpnia. W sobotę 9 sierpnia jest przewidziane przybycie do Niemiec oraz 14 sierpnia — do Szwecji, gdzie flota zabawi do 18, poczem wróci do Łotwy.

Przedstawiciele Szaulisów w Rydze

W sobotę 10 sierpnia przyjeżdża do Rydzi naczelnik litewskich Szaulisów (organizacja równoległa do naszych aizsargów) płk. P. Saladzius.

Jacht polski w Rydze

Od 3 do 5 b. m. gościł w Rydze polski jacht „Wojewoda Pomorski”, odbywający podróże propagandowe po morzu Bałtyckim. Załogę, składającą się z 9 osób, stanowią akademicy — Polacy, studjujący na politechnice Gdańskiej. Jacht, pod kierownictwem doświadczonego kapitana — p. WL. Stępienia, odbywa obecnie drugą skolei podróz w bieżącym sezonie. Pierwsza podróz była skierowana do wybrzeży szwedzkich.

Podczas pobytu w Rydze akademicy zwiedzili stolicę Łotwy, nawiązali kontakt z młodzieżą akademicką łotewską i polską w Rydze oraz mieli również okazję spotkać akademików z Polski, odbywających praktyki wakacyjne w Łotwie.

W poniedziałek 5 b. m. o godz. 20,30 jacht wyruszył w dalszą podróz do Tallina, Helsinek i spowrótem do Gdańska.

Luksusowy jacht „Wojewoda Pomorski”, będący własnością Akademickiego Związku Morskiego (oddziału Gdańskiego), daje możność wychowania wśród akademików doświadczonych i zahartowanych żeglarzy i znawców morza, a wracając do Gdańska mniej więcej co trzy tygodnie, ażeby zmienić załogę, umożliwia korzystanie z jachtu wszystkim akademikom, zrzeszonym w A. Z. M.

Komisja kontrolna dla książek szkolnych

We wtorek minister oświaty prof. A. Tentelis podpisał rozporządzenie o wyznaczeniu Komisji kontrolnej dla przeglądu książek szkolnych dla szkół średnich. Do obu Komisyj m. in. weszli referenci przy min. oświaty do spraw oświatowych: polskich, rosyjskich, żydowskich, białoruskich i niemieckich.



Premjer dr. K. Ulmanis wśród uczestników święta ludowego w Nicy

Konferencja radjofonów bałtyckich

W dniu 6 sierpnia została otwarta w Rydze pierwsza bałtycka Konferencja radjowa. Konferencja została zwołana z inicjatywy Łotwy w celu osiągnięcia bardziej ścisłej współpracy państw bałtyckich w dziedzinie radjofonii.

Na otwarcie konferencji był obecny min. komunikacji B. Einbergs, gen. sekretarz Min. spraw zagr. J. W. Munters, dyr. prawno-administracyjnego dep. J. Tefers, poseł litewski w Rydze — inż. W. Wilejszys i inni.

Minister Einberg wygłosił przemówienie, podkreślając w niem wagę zadania konferencji.

Liczba abonentów radja rośnie

W przeciągu pierwszych 7 miesięcy r. b. liczba abonentów radjowych wzrosła o 7915. W przeciągu ub. roku gospodarczego liczba abonentów wzrosła o 16.000. Wzrost ten tłumaczy się przede wszystkim naprawą warunków materialnych ludności, charakterem narodowym programu i należytem postawieniem działu informacyjnego.

W b. r. budżetowym siła stacji w Kuldzydze zostanie zwiększona do 50 kilowatów. Zostanie również przebudowana rozgłośnia ryska. Prace w tej dziedzinie mają się zakończyć w styczniu przyszłego roku.

Zgodnie z postanowieniem konferencji w Lucernie z dniem 1 maja r. przyszłego zostanie zmieniona długość fal naszych radjostacji.

Rybołówstwo w Łotwie

Stan rybactwa w Łotwie za ostatnie 14 miesięcy pod troskliwą opieką Rządu radykalnie się polepszył. W pierwszym rzędzie zwiększyła się ilość spożytych ryb w kraju. Jednym z pierwszych poczynań Rządu ku uregulowaniu kwestji rybnej było zmniejszenie akcyzy na materiały palne dla motorów z 15 sant. do 3 sant. za kg. w rezultacie czego zwiększyła się ilość łodzi motorowych, co przyczyniło się do ułatwienia połowu ryb. Przewidywany został spadek cen na ryby. Zorganizowana też została prędko dostawa ryb do wszystkich miejscowości Łotwy. Za ubiegłe pierwsze 6 miesięcy b. r. dostarczono i sprzedano na rynku krajowym 257.000 kg. Szczególnie dobre rezultaty dały zorganizowane propagandowe dni ryb. W tym czasie też zo-

rozgłośnia w Madonie będzie miała obecną długość fali rozgl. ryskiej, Kuldiga — madonską, a Ryga — obecną długość fali rozgłośni w Kuldzydze i Madonie.

Złoty medal dla Daugawpilsu

(Th) Biuro turystyczne przy ministerstwie spraw wewnętrznych nadało Magistratowi daugawpilskiemu złoty medal i dyplom honorowy za zorganizowanie stoiska na wystawie propagandy turystyki w Łotwie, która, jak wiadomo, niedawno odbyła się w Rydze.

Linja lotnicza Łotwa — Szwecja

Jak donosi Leto, 30 lipca w Wentspilsie bawił kierownik wydziału komunikacji powietrznej ministerstwa komunikacji inż. J. Jeriász. Celem pobytu było omówienie sprawy włączenia Wentspilsu do sieci komunikacji lotniczej.

Projektowana linja lotnicza miałaby łączyć: Sztokholm — Wisbi (na wyspie Gotland) — Wentspils — Rygę.

Podobno szwedzkie towarzystwo komunikacji lotniczej chce podtrzymać linja komunikację z Łotwą poprzez morze Bałtyckie za pomocą samolotów lądowych, gdyż te lżejsze są od hydroplanów i koszta ich eksploatacji są znacznie mniejsze. Ponieważ Wentspils leży w odległości 140 km. od Wisbi, mogłoby to miasto służyć dla lądowania samolotów na linii Sztokholm — Ryga.

stała przeprowadzona reorganizacja kooperatyw rybaków, osiągająca poważne wyniki.

Ekspert konserwów rybnych również nieustannie wzrastał, o czym świadczą dane statystyczne: w 1931 r. eksportowano 465.000 kg, 1932 — 514.000 kg, 1933 r. — 850.000 kg, 1934 r. — 746 tys. kg, zaś w r. b. za 6 miesięcy wywieziono tyle ile w 1931 i 1932 r. razem. Dla zupełnego uregulowania rybnego rynku, oraz dla polepszenia stanu rybaków Rząd zamierza założyć Towarzystwo Udziałowców o kapitale podstawowym Ls 80.000, w zakresie działalności którego byłaby regulacja eksportu ryb, zakupy ryb od kooperatywów, dostawa rybakom sieci, motorów, materiałów palnych i t. d.



Księżniczka mongolska z rodu panującego w Mongolji Dżingis Chana w stroju uroczystym

Uroczystości w Warnie

Na historycznym poboju pod Warną (w Bułgarii), gdzie w roku 1444 poległ śmiercią bohaterską młody król Władysław III, walcząc na czele rycerstwa polskiego i węgierskiego z wojskami tureckimi, odbyła się wielka uroczystość poświęcenia pomnika — mauzoleum ku czci króla-rycerza.

Już od godz. 7 rano dnia 4 sierpnia b. r. do mauzoleum, położonego o 4 klm. od miasta, ciągnęły niezliczone tłumy ludności oraz kolumny wojska.

Uroczystość uświetnili swą obecnością król Bułgarii Borys z królową Joanną, przedstawiciel rządu polskiego minister Jędrzejewicz, przedstawiciel armji polskiej gen. Orlicz Dreszer, przedstawiciel regenta Węgier admirała Horthy'ego, poseł węgierski w Sofji Matuska, przedstawiciel armji węgierskiej gen. Marszałko. Poza tem wśród wybitnych osobistości obecni byli: ks. Cyryl, księżniczka Eudoksja, szereg członków domu królewskiego, książę wirtemberski z żoną księżną Nadzieją, premier bułgarski Toszew na czele niemal wszyst-

kich członków rządu, wielu dostojników bułgarskich, szereg przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, oddziały armji bułgarskiej z generalicją na czele i t. d.

Odstąpienia pomnika dokonał osobiście król Borys, który m. in. w przemówieniu swoim zaznaczył że — „Przed pięciu wiekami na tem miejscu poległ bohatersko pospołu z najlepszymi ze swych dzielnych żołnierzy młody król polski i węgierski Władysław III, nazwany następnie Warneńczykiem, jedna z najszlachetniejszych postaci w historii Polski.

Czyn ten okryty chwalebą legendą wieków staje się jeszcze bardziej wzniosłym przez szczytne pobudki, jakie, nim kierowały — chęć poświęcenia samego siebie dla ideału. Obok cnót żołnierskich najznakomitszych węgierskich rycerzy, dowodzonych przez okrytego sławą wodza Hunyadegowi, rycerzy innych narodów, które brały udział w wyprawie — w czynie tym odbija się dusza narodu polskiego, przepojona najwznioślejszym idealizmem, zdolnością braterskiego współczucia i nadewszystko ukończeniem swobody.

Te właśnie nieśmiertelne pierwiastki charakteryzujące rycerski naród polski dawały mu zawsze zarówno w godzinach chwały, jak i w chwilach nieszczęścia siły i zdolność utrzymania się zawsze w pierwszym szeregu, idącej za postępem ludzkości. Nieśmiertelni bohaterowie epopei z 1444 roku, która rozgrywała się na bułgarskim wybrzeżu Morza Czarnego, są dziś żywymi, mistycznymi węzłami między przeszłością, a teraźniejszością Polski i Bułgarii. Są to węzły trwałe, gdyż uświęcił je negatywny nigdy blask wielkiego braterstwa.

Mussolini a Liga Narodów

RZYM. We wszystkich gazetach włoskich ukazał się artykuł Mussoliniego, w którym tenże pisze: „Negus przemawia w imieniu Ligi Narodów! Niedługo dojdzie do tego, że w imieniu cywilizacji będzie bronił „czcigodnej instytucji“ jakiś wódz plemienia ludożerczego. Obecnie doszło do tego, że państwo, gdzie istnieje niewolnictwo, przemawia w imieniu paktu Ligi.

Naczelnny harcerz węgierski o Zlocie w Spale

BUDAPESZT. We wstępnym artykule „Nemzeti Ujsag“ omawia naczelnny harcerz węgierski b. min. hr. Paweł Teleki, swoje wrażenia ze zlotu harcerskiego w Spale.

„Wiedzieliśmy, że polscy harcerze oczekują nas z taką radością z jaką myśmy tam jechali — pisze — ale przyjęcie jakiego doznaliśmy w Polsce przewyższyło najśmielsze nasze oczekiwania“.

Autor przedstawia życie w obozie, kładąc przedewszystkiem nacisk na wzajemne objawy przyjaźni i serdeczności, jakie na każdym kroku można by-

NA SZEROKI

W imieniu narodu bułgarskiego schylam czoło przed pomnikiem króla Władysława III i wszystkich bohaterów, którzy na tem polu polegli śmiercią walcząc. Niechaj ich chwała i wspomnienie o nich pozostanie wiecznym.

Jednocześnie dokonuje inauguracji parku imienia Władysława Warneńczyka i wszystkich jego dzielnych rycerzy.“

Po przemówieniu króla Borysa przemawiał minister Jędrzejewicz oraz płk. Pelew, który w krótkości dał przebieg historycznej bitwy.

Następnie królowi wręczono klucze, któremi ten ostatni dokonał otwarcia mauzoleum, przekazując klucze ministrowi wojny, który będzie ich strzegł w imieniu armji bułgarskiej. Po zakończeniu tych uroczystości i złożeniu licznych wieńców odbyła się rewja wojska.

Minister Jędrzejewicz został odznaczony przez króla Borysa wielkim krzyżem orderu św. Aleksandra.

Włosi zapisują się do wojska i powiedzą ostateczne słowo o swej misji historycznej.“ —

Mussolini kończy swój artykuł: „Jesteśmy pewni, że skończy się tak lub prawie tak: Albo Liga Narodów przeniesie się do Addis Abeby, albo negus stanie się członkiem angielskiej partji pracy lub członkiem filantropijnego stowarzyszenia w Londynie, Rozwiązanie możliwe.“ —

ło zauważyć pomiędzy harcerzami polskimi a węgierskimi.

Hr. Teleki wspomina dalej o doskonałych rezultatach, do jakich doszła Polska Marszałka Piłsudskiego, stawiając ją za wzór Węgom. O harcerzach i wogóle młodzieży polskiej wyraża się z wielkim uznaniem. Podkreślając jej narodowe i państwowe wychowanie stwierdza, że dzieło Marszałka opiera się na silnych podstawach.

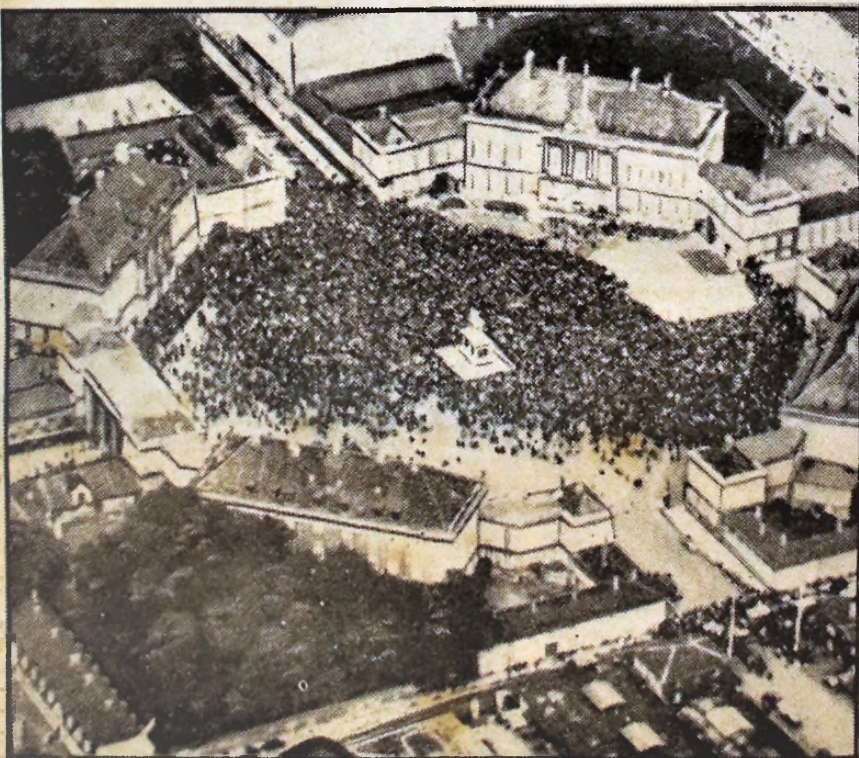
Konflikt Irlandji z Anglią

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Londynu, że rząd irlandzki przygotowuje 2 akty ustawodawcze wielkiej wagi: 1) skasowania stanowiska gubernatora generalnego, reprezentującego króla, 2) całkowitą reformę konstytucji niezależnego państwa Irlandji, przewidującą skasowanie przysięgi na wierność oraz prawa apelacji do królewskiej rady prywatnej. W ten sposób niezależne państwo osiągnie swój cel zupełnej wolności i zupełnego oddzielenia się od Anglii. Nowe ustawy mają być przedłożone po wznowieniu prac parlamentu.

Zamknięcie Kongresu Kominternu

MOSKWA. Kongres Kominternu zakończył dyskusję nad sprawozdaniem Piecka i uchwalił rezolucję, aprobującą linię polityczną praktycznej działalności komitetu wykonawczego Kominternu.

Rezolucje, uchwalone przez 7-my kongres Kominternu, zawierają szereg znamiennych wskazówek taktycznych, zalecając kompartjom poszczególnych państw „obronę resztek burżuazyjnej demokracji“, która dotychczas była zwalczana. Znamieniem jest również nadanie poszczególnym kompartjom większej autonomji w sensie przystosowania taktyki do warunków miejscowych każdego kraju. Rezolucje zalecają wreszcie opanowania mas chłopskich i drobnomieszczańskich oraz niekomunistycznych organizacji zawodowych, kulturalnych a nawet religijnych, ostrzegając przed „mechanicznym stosowaniem doświadczeń jednego kraju w innych“.



Demonstracja wieśniaków duńskich przed królem

50.000 duńskich wieśniaków zorganizowało „pochód do króla“, ażeby przedstawić mu swe żądania w zakresie potrzeb wsi duńskiej. Na zdjęciu, z lotu ptaka, uczestnicy demonstracji przed pałacem królewskim w Kopenhadze.



M ŚWIECIE

Minister Beck w Finlandji

WARSZAWA. Przewidywana podróż ministra spraw zagranicznych J. Becka do Finlandji w odpowiedzi na wizytę, złożoną w Warszawie przez fińskiego ministra spraw zagranicznych Hackzell'a nastąpi w dniach od 10 do 12 bm. Min. Beck wyjeżdża z Gdyni dnia 8 bm. na statku „Cieszyn“, na którym również odbędzie podróż powrotną. Przyjazd do Helsingforsu nastąpi dnia 10 bm. rano. Minister udaje się do Helsingforsu wraz z małżonką. Towarzyszyć mu będą M. Łubieński, dyrektor gabinetu oraz sekretarz osobisty.

Ojciec św. ufa

MIASTO WATYKAŃSKIE. Z okazji 65-iej rocznicy śmierci Justyna de Jacobisa, legata papieskiego w Abisynji, Papież wygłosił do dostojników watykańskich przemówienie, w którym poruszył sprawę włosko — abisyńską, oświadczając, iż należy wierzyć w pokój chrystusowy i mieć ufność, że nie stanie się nic takiego, co nie byłoby zgodne z prawdą, sprawiedliwością i miłosierdziem.

Wszechświatowy Kongres Litwinów

Przybyli na wszechświatowy kongres Litwinów delegaci z 14 państw, w tem również z Niemiec. Z Austrii i Południowej Afryki nikt nie przybędzie, natomiast z innych państw możliwym jest przybycie jeszcze nowych delegatów.

Stany Zjednoczone będzie reprezentowało 60 delegatów, Łotwę — 15, Południową Amerykę — 10, pozostałe kraje — około 10. A więc ogółem delegatów będzie około stu, zaś liczba uczestników będzie sięgać kilku tysięcy.

Obecnie delegatów już się zarejestrowało 34.

Zatonęła łódź podwodna

MOSKWA. W zatoce fińskiej, podczas manewrów floty sowieckiej dn. 25 lipca b. r., zatonęła łódź podwodna B 3 wraz z całą załogą 55 ludzi. Nikt nie zdołał się uratować. Przyczyną katastrofy było zderzenie łodzi podwodnej w chwili pogrążenia z jednym z okrętów. B 3 była łodzią starego typu, czynną od 1917 r.

Rząd sowiecki postanowił przyznać jednorazowo rodzinom ofiar katastrofy po 10.000 rb, oraz dożywotnie renty. Wydano zarządzenia w celu wydobywania zatoniętej łodzi. Pogrzeb ofiar odbędzie się w Kronsztacie.

Robotnicy z Polski

Wzorem lat ubiegłych, stosownie, do zawartej umowy między Rzeczypospolitą Polską a Łotwą, w roku bieżącym odbyła się na terenie województwa Wileńskiego rekrutacja robotników rolnych do Łotwy.

Rekrutacją zostały objęte niemal wszystkie powiaty tego województwa.

Według danych wyjechało z terenu województwa Wileńskiego 14.826 os: mężczyzn 3291, kobiet 11.535,

Skrzydłata kawalerja sowiecka

W Moskwie odbył się zjazd sportowców sowieckich, poświęcony dalszemu rozwojowi sportu skoków spadochronowych. Według odczytanego sprawozdania ten rodzaj sportu przybrał charakter masowy. Podczas gdy w roku ubiegłym w ciągu 7 miesięcy dokonano około 10.000 skoków z samolotów przy pomocy spadochronów, w roku bieżącym w tym samym okresie zarejestrowano 40.000 skoków. Na zjeździe odczytano m. in. referat o znaczeniu skoków spadochronowych dla obrony ZSRR w razie wybuchu wojny. W najbliższym czasie lotnicy sowieccy mają dokonać pierwszych prób przewożenia samolotami osiodłanych koni, które następnie w porze nocej będą opuszczane z samolotów przy pomocy spadochronów. W ten sposób „skrzydłata kawalerja“ ma być użyta po wylądowaniu dla akcji manewrowych na lądzie.

Uwaga! Gazy!
Obrazek z życia młodzieży ja-
pońskiej, przygotowywanej
starannie do służby wojskowej



Przerwany lot Moskwa — San Francisco

MOSKWA. Samolot URSS—025 z lotnikami Lewoniewskim, Lewczenką, Bajdukowem wystartował do lotu Moskwa—Biegun Północny—San Francisco bez lądowania. Start nastąpił wskutek wiadomości o polepszeniu się pogody w sowieckiej części trasy, mianowicie, Moskwa—Archangielsk.

Start samolotu URSS—025 nastąpił podczas ulewnej deszczu. Pierwszy radiogram samolotu otrzymano o godzinie 8.14 czasu moskiewskiego. Załoga samolotu donosiła, iż znajduje się o 270 km. na północ od Moskwy, samolot wyszedł z chmur, pogoda słoneczna, motor działa bez zarzutu. O godz. 11 min. 42 Lewoniewski sygnalizował zbliżanie się do Morza Białego. O godz. 12.04 przeleciał nad Onegą. O godz. 12.44 rozpoczął się lot nad Morzem Białym. O godzinie 13.21 Lewoniewski doniósł, iż leci nad północną częścią Morza Białego. Ostatni radiogram otrzymano w Moskwie o godz. 14 min. 25, w którym Lewoniewski donosił o rozpoczęciu lotu nad Morzem Barentsa. Nad Moskwą aż do godziny 4-ej po południu szalała ulewa. Lewoniewski obliczał lot na 70 godzin, z czego 10 przypaść miało na lot nocny. W Arktyce panuje obecnie dzień. Lot-

nicy przelecieć mają również ponad górami skalistymi na wysokości 3 tys. m.

Od godziny 14-ej min. 25 nie otrzymano w Moskwie żadnej wiadomości z samolotu, mimo, iż posiada on dwie radiostacje o zasięgu 9 tys. km.

MOSKWA, 3. 8. Około godz. 22.30 według czasu moskiewskiego główny urząd północnej drogi morskiej otrzymał od załogi samolotu „USRR—025“ telegram zawiadamiający, że zauważono nadmierne zużycie oliwy, co uniemożliwia osiągnięcie zamierzonego celu. Załoga prosiła o zezwolenie na przerwanie lotu i wylądowanie na jednym z lotnisk w Rosji północnej. Po uzyskaniu pozwolenia, samolot „USRR—025“ powrócił z południowej części Morza Barentsa i przez półwysp Kola i miasto Pietrozawodsk skierował się do Leningradu.

MOSKWA, 4. 8. O godzinie 22.30 według czasu moskiewskiego samolot Lewoniewskiego pomyślnie wylądował na jednym z lotnisk w okolicy Leningradu.

Specjalna komisja techniczna ma zbadać defekt motoru, który spowodował nadmierne zużycie oliwy i niepowodzenie lotu poprzedzonego głośną reklamą.

Wesele liliputów

W Sztokholmie, w

Szwecji, odbyło

się w tych dniach

wesele liliputów.

Zdjęcia dokonano

w chwili, kiedy

para młodych ma-

łych ludzi wraz ze

ślubnym orsza-

kciem, składają-

ym się z liliputów,

opuszczała koś-

ciół





SPRAWY GOSPODARCZE



Minister J. Birznieks o działalności swego resortu

Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze naszego pisma, minister rolnictwa J. Birznieks wygłosił w radjo przemówienie, szeroko naświetlając program najbliższej działalności Ministerstwa Rolnictwa.

W przemówieniu swem Minister wszelsternie omówił te zasady polityki gospodarstwa wiejskiego, jakimi się ministerstwo kieruje. W pierwszym rządzie zaznaczył Minister zmiany, dotyczące uintensywnienia produkcji masła i bekónów, jak również te ułatwienia, jakie Rząd wprowadził przy splatach podatków i długów drogą odliczania za sprzedawane masło i bekony, przyczem podkreślił, że nowe przepisy w znacznej mierze różnią się od dotychczasowych. Dotąd państwo gwarantowało ceny na masło, obecnie zaś

z dnia 1 września b. r. Centralny Ekspert Masła, na rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa, będzie kupował masło według cen ścisłych.

Przy obecnym stanie wydatki wszystkie, związane z transportem, przechowywaniem, sprzedażą i t. p., będą pokrywane przez Ministerstwo, a mleczarnie będą otrzymywały całkowitą cenę, ustaloną przez Rząd. Podwyższone też zostały dopłaty za masło z 80 do 90 sant. za kg., co bez wątpliwości zwiększy ilość gotówki, otrzymywanej przez producentów masła. Nowe ceny na masło znacznie przewyższają ceny w państwach sąsiadujących z Łotwą.

Rynek bydła i mięsa

Przystępując do omówienia tej kwestji Minister przedstawił zasady, jakimi się kierowano przy opracowaniu ostatnio wydanego prawa, o poparciu hodowli świń oraz o uregulowaniu rynku bydła i mięsa.

Jak dotąd świnię będą kupowane za pośrednictwem sp. akc. „Bekona Eksports”, jak również, za pozwoleniem ministerstwa, eksportem produktów mięsnych będą mogły zajmować się i inne organizacje. Nowe prawo da możliwość podtrzymywania ceny na równomiernym poziomie. W celu zapobiegnięcia ewentualnej nadprodukcji świń „Bekona Eksports” wprowadzi system kartkowy na hodowlę świń. Zaznaczył przytem Minister, że dużo hodowców jest przeciwnie takiemu systemowi, jak również sam Minister nie podziela tych zasad, jednak pomimo to warunki zmuszają ku temu, gdyż „Bekona Eksports”, w zależności od potrzeb rynkowych, w przeciągu tygodnia nie może zakupić więcej niż 2—4 tys. świń.

Zmienić ten system można będzie tylko wtedy, gdy nie będzie nadprodukcji świń.

Zmniejszona będzie różnica cen na świnię sprzedawane według kartek i bez nich, jak również różnica na bekony i świnię

tuczone. Dalej Minister omówił system przyjmowania świń. Do spółki akcyjnej „Bekona Eksports” zostało skierowane rozporządzenie o zmniejszeniu sprzedaży świń na rynku krajowym, aby poszerzyć rynek miejscowy dla gospodarzy wiejskich — hodowców świń. W okolicach Rygi zakupy świń nie będą się prowadziły.

Na rynku zbożowym

Zasady uchwał, powziętych przez Rząd, a dotyczących cen zakupów zbożowych, zapewniają gospodarzom wiejskim twarde i stosunkowo wysokie ceny na zboże. System zakupów zostanie ten sam. Gospodarze rolni zaś, ażeby otrzymać wyższą cenę za zboże, muszą się starać dostarczać zboże oczyszczone i suche. Nikomu nie należy się obawiać, jak zaznaczył Minister, że Rząd nie zakupi całego zboża, zgłoszonego przez włościan.

W ubiegłym roku Rząd zakupił zboża ogółem około 200.000 ton, zdola też to uczynić i w tym roku. Podobnie jak w roku ubiegłym, będą kupować zboże również prywatni kupcy i młynarze. Od 25 sierpnia większość młynarzy będzie przetwarzała ziarno z domieszką zboża, zakupionego od Ministerstwa. Włościanie, sprzedający zboże, jak również kupujący na rynku krajowym prywatnym, muszą się przytrzymać cen rządowych. Na to będzie zwracana specjalna uwaga, zwłaszcza na kupców, gdyż w roku ubiegłym notowane były częste wypadki, że prywatni kupcy płacili niezmiernie niskie ceny. Co się tyczy ksiązek zbożowych, to Minister stwierdził, że wprowadzone one zostały nie w celu biurokratyzacji, lecz w interesie samego gospodarza wiejskiego. Wskazał też na to, że Rząd w roku ubiegłym ustalił cenę na chleb razowy w wysokości 20 sant. za kg. oraz na mąkę żytnią 19 sant. za kg., przyczem chleb pozwala się piec wyłącznie z maki żytniej. Minister proponuje piec chleb biały z domieszką mleka, jeśli nie tłustego to chociaż chudego, co nie spowoduje podwyżki cen, lecz podniesie wartość jakościową chleba.

Na co należy zwrócić uwagę?

Gospodarstwo wiejskie — stwierdza Minister — nie może istnieć przy uprawie jedynie większych gałęzi produkcji. Należy też zwrócić większą uwagę na znacznie mniejsze odgałęzienia produkcji gospodarstwa wiejskiego, które można rozwinąć. Tak np. eksport serów za ostatnie dwa lata wcale nie posunął się naprzód. Popyt na krajowym rynku także jest zupełnie nieznaczny. I dlatego Ministerstwo Rolnictwa bada możliwości podniesienia popytu na sery i ich eksport. Koniecznym jest również zwiększenie eksportu mięsa i mięsnych produktów, jak również ziemniaków. Wydajność jaj w Łotwie stanowi około 160 milj. W ostatnich latach wwo-

ziło się do Łotwy około ½ milj. jaj, a nieco wcześniej ilość ta sięgała 12—15 milj. I ten odcinek gospodarstwa dalby się znacznie poszerzyć. Specjalną uwagę na to musiałyby zwrócić małe gospodarstwa, gdyż jest to dość dobrze opłacalne. Rząd ze swej strony będzie popierał eksport jaj, a także bitygo ptactwa. Za dostarczenie jaja będzie się płaciło gospodarzom gotówką.

Pozatem koniecznym jest zwrócić większą uwagę na uprawę traw pastewnych. W handlu nasion konieczny i innych traw nastąpią radykalne zmiany, gdyż dotąd nasi kupcy w tej dziedzinie bardzo grzeszyli. Wprowadzony w roku ubiegłym konieczny system nie dał oczekiwanych rezultatów i dlatego w handlu nasionami koniecznym będzie przeprowadzona reorganizacja. Na wzór eksportu masła Ministerstwo Rolnictwa ma zamiar również uregulować zakupy i eksport nasion traw pastewnych. Na nasiona powyższe będą wprowadzone stałe ceny zakupu.

Rząd będzie popierał rozpowszechnienie hodowli bydła rasowego w całym państwie, dającą tą drogą do zmniejszenia kosztów własnych wyrobu masła.

W gospodarce lnu

W przeciągu ostatnich dwu lat notuje się znaczny postęp w gospodarce lnianej. Ceny na len na rynku światowym obecnie są zadawalające i uprawa lnu potrzebuje od państwa znacznie mniejszych dopłat niż w latach poprzednich. Gorzej jest tylko z tem, że w przeciągu ostatnich 15 lat urodzaj lnu z jednostki obszarowej ziemi nie uległ wzrostowi, a na odwrót — nawet się zmniejszył. To też celem podniesienia urodzaju lnu w roku będą wydawane premje. Na ten cel asygnowano 100.000 latów.

W innych dziedzinach

Dla poparcia hodowli owiec Rząd zamierza częściowo zaopatrywać miejscowe fabryki tekstylne w krajową wełnę. Należy również zwrócić uwagę na uprawę roślin leczniczych oraz roślin, które nadają się do wyrobu olejów. Do tych można byłoby zaliczyć chmiel, musztardę, mak, słoneczniki i inne rośliny lecznicze.

W najbliższej przyszłości Ministerstwo przystąpi do uregulowania handlu niewyrobytych skór. Rocznie włościanie sprzedają z górą milion skór niewyrobytych i według pobieżnych obliczeń przy sprzedaży na każdej skórze tracą i lata, czyli ogółem więcej niż milion latów. Obecnie niewyrobyte skóry kupować będzie „Bekona Eksports” i dostarczać je krajowym fabrykom wyrobów skórzanym.

Ministerstwo Rolnictwa dba też o włościan na wypadek nieszczęść, w pierwszym rządzie w wypadkach chorób bydła. Potrzebuje to od państwa znacznych środków, jednak zatracone sumy na ten cel należy uważać za zużyte produktywnie.

Kwestja robotników wiejskich. Jedną z najpoważniejszych kwestji, jakie ma na swych barkach Ministerstwo, jest kwestja robotników. Odczuwa się

naogół na wsi brak sił robotniczych. Rozliczać na dopływ robotników z miasta nie można, jak również nie należy uważać, że dodatnio wpływa na gospodarkę rolną sprowadzanie robotników z zagranicy. Dlatego też koniecznym jest wciągnąć do pracy w gospodarstwach wiejskich wszystkich bezrobotnych oraz częściowo zatrudnionych.

Praca wiejska musi stać się obowiązującą dla całej ludności, a w szczególności dla młodzieży

Przymiwanie do Uniwersytetu oraz do szkół średnich i zawodowych **należałoby uzależnić od czasu pracy w gospodarstwie wiejskim.**

Brak rąk robotniczych można byłoby również zmniejszyć drogą wykorzystania maszyn rolniczych. Spotykają się jeszcze gminy, gdzie na 30—50 gospodarstw jest tylko jedna żniwiarka, a na 100 gospodarstw tylko jedna maszyna do uprawy ziemniaków. Rząd poczyni starania nad ułatwieniem importu maszyn rolniczych, jak również będzie dbać o to, aby ceny ich były dostępne gospodarzom. Za pieniądze, które poszły na opłacenie robotników, sprowadzanych z zagranicy, można byłoby nabyć 15.000 maszyn do koszenia, 2000 żniwiarek, 5000 konnych grabi, 2000 maszyn do uprawy kartofli i 10000 innych mniejszych maszyn rolniczych.

Koniecznym jest, ażeby członkowie rodzin osiadłych na gospodarstwach drobnych udawali się na pracę do gospodarstw większych: przyczyni się to w znacznej mierze do zmniejszenia ilości robotników, sprowadzanych z zagranicy.

Zwracając na to wszystko bacniejszą uwagę bez wątpienia da się pokonać wszystkie trudności.

Niech każdy gospodarz nie uchyla głowy przed piętrzącymi się trudnościami przy spełnianiu swego zadania, a rozliczając na własne siły oraz na poparcie ze strony Rządu — niech zwalcza te trudności jedne po drugich dla dobra własnego i państwa.

Rady praktyczne

Co robić latem koło malin?

Bardzo często zauważyć można, że całkowita pielęgnacja malin wraz ze spulchnieniem i nawożeniem ziemi odbywa się wiosną, powodując wielki nawal pracy w tym okresie. Później już się w malinach nic nie robi. Jeżeli gospodarz chce mieć większe korzyści z malin, winien także spulchnianie wierzchnie i tępienie chwastów przeprowadzać latem aż do jesieni. Bowiem praca ta wpływa na zwiększenie wydajności oraz jakości owocu. Kiedy już owoce dojrzewają, a więc w końcu lipca, początku sierpnia, należy pomiędzy rzędy malin posiać rzędowo łubin. W rezultacie takiego postępowania do zimy łubin wyrośnie bardzo wysoko i zakryje prawie całą powierzchnię ziemi, jeżeli był gęsto siany. Gdy mrozy zaczynają się pojawiać, można łubin przekopać pod malinami. Tą drogą ulży sobie gospodarz w nawale pracy wiosną i w dużym stopniu zwiększy wydajność oraz polepszy jakość swojej plantacji malinowej.

Dobra maść na kopyta końskie

Bardzo często rogowi kopyta brakuje sprężystości, a mianowicie wierzchnia

Błędy w hodowli bydła

Ażeby gospodarstwo wiejskie mogło się należycie rozwijać muszą być wszystkie gałęzie gospodarstwa rolnego otoczone należytą opieką, w przeciwnym bowiem razie gospodarstwo takie nie da spodziewanych zysków. Jedną z gałęzi jest hodowla bydła.

Otóż bydło hodowane jest po dawnemu, dostarczając mleka w niektórych gospodarstwach tylko na potrzeby domowe. Gospodarze mają nader znikome dochody za dostarczony nabiał do mleczarni w niewielkich ilościach, a częstokroć wskutek braku wcale nie dostarczają. A przecież bydło hodowane należycie mogłoby dawać poważne dochody, nietylko z nabiału, ale i za materiał hodowlany. Tymczasem wszyscy stwierdzić musimy, że bydło włościańskie pozostawia bardzo wiele do życzenia, przedstawia rozmaitą mieszaninę różnych ras, jest małomleczne, złej budowy i karłowate. Dlaczego tak jest? — Łatwo na to pytanie odpowiedzieć. Gospodarze za małemi tylko wyjątkami nie znają się na hodowli i wcale nie dbają o bydło, a szczególnie o krowy mleczne. Jałowice stanowią za wcześnie, krowy stanowią marnemi stadnikami, żalując grosza na stanowkę dobrimi buhajami. Młodzież nie jest należycie wychowana, krowy żywione niedostatecznie, a często nawet głodzone. Obory duszne, ciasne, małutkie okienka, a więc brak powietrza i światła słonecznego; wszystko to razem wzięte, wpływa ujemnie na stan zdrowotny bydła. Jeżeli dodamy do tego brak odpowiedniej ściółki i nieczystość w oborze, to będziemy mieć obraz prawdziwej hodowli u małorolnych. Od tak chowanego bydła trudno spodziewać się korzyści, a podkreślić trzeba, że za dużą ilość chowamy, nie dbając wcale o jakość. Nie trzeba przecież udowodniać, że od jednej dobrej i zdrowej krowy dającej 3, a nawet 4 tysiące litrów mleka rocznie możemy mieć 3 lub 4 razy

większy dochód niż od 3 krów lichy dających.

Największymi błędami w naszej hodowli włościańskiej są przedewszystkiem:

1. zły dobór krów do hodowli,
2. używanie nieodpowiednich stadników do rozplodu,
3. niedostateczny wychów cieląt i młodzieży,
4. nieracjonalne i nieekonomiczne żywienie,
5. nieumiejętne pielęgnowanie i złe obchodzenie się,
6. niehigijeniczne i ciasne obory.

To są główne grzechy hodowlane, spełniane stale i systematycznie przez hodowców. Są to wielkie wady i trzeba je czempredzej usunąć i energicznie zabrać się do poprawy hodowli bydła.

Często tak bywa, że krowa odznaczająca się wysoką mlecznością i dużym procentem tłuszczu, zostaje pokryta stadnikiem pochodzącym od rodziców małomlecznych. Cóż się wówczas dzieje? Oto cielę dziedziczy ujemne cechy po ojcu i matce, a jeżeli jest jałowką i zostanie krową, to okaże się bardzo lichą dójką. Przez pokrycie złym stadnikiem wysoka mleczność i duży procent tłuszczu zostały zahamowane, a pamiętać należy, że cielę jednakowo dziedziczy dobre cechy ojca jak i matki. Wybór matek do chowu jest rzeczą niezmiernie ważną i dlatego trzeba zwrócić bacniejszą uwagę, ażeby nie wybrać sztuk nieodpowiednich, co srogo zemściłoby się na naszej hodowli. Krowa, po której mamy chować cielęta, musi być przedewszystkiem zdrowa, pochodzić od mlecznych rodziców i odznaczać się dobrą budową. Ażeby stwierdzić wartość naszych krów jako mlecznych, należy przeprowadzić już to samemu, bądź też przez kontrolera mleczności próbne udoje i oznaczać procentowość tłuszczu w mleku. W ten sposób przekonamy się o dzielności użytkowej naszych krów i opłacalności, bo zdarza się, że krowa dająca 2500 litrów mleka przy 3,0 proc. tłuszczu okaże się gorszą od tej krowy, która w tych samych warunkach daje tę samą ilość mleka, ale mleko zawiera 3,5 proc. tłuszczu, a czasem nawet więcej. Przez kontrolę mleczności wyłowić możemy pierwszorzędny materiał rozplodowy, co umożliwi nam dochować się bydła o wysokiej wydajności mleka i procentu tłuszczu. Stwierdzić jednak trzeba, że mimo niskich cen za mleko, mleko stosunkowo do innych produktów daje nam bądź co bądź pewne zyski. Chcąc stan naszej hodowli poprawić, słowem uszlachetnić, postarać się należy o dobre stadniki do rozplodu. Nie posiadając dobrego stadnika całe potomstwo zmarnieje i zwyrodnienie, utraciwszy dodatnie cechy mleczności, budowy i zdrowotności.

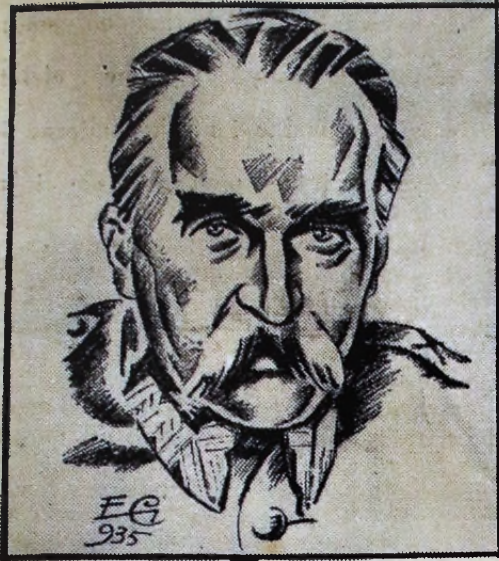
(Dokończenie nastąpi)

Ceny na bekon w sezonie bieżącym

Minister Rolnictwa I. Birnieks ustalił ostatnio nowe ceny na sezon bieżący na zakupy bekonoń lutego 1936 r. za kilogram wagi żywej „Bekona oraz świń tuczonych. W czasie od 1 sierpnia do 1 Ekspors“ będzie płacił: za bekony I gatunku — Ls 0.65, II gat. — Ls 0.60 oraz III gat. Ls 0.55. Za świnię tuczoną o grubości słoniny na grzbiecie 7 cm.

I więcej cena ustalona w zależności od wagi żywej. Od 150 do 160 kg. wagi żywej będą płacić Ls 0.55 za kg., od 161 do 200 kg. — Ls 0.50 za kg., oraz za przewyższające wagę 200 kg. — Ls 0.45. Powyższe ceny będą otrzymywali tylko ci hodowcy świń, którzy przy sprzedaży okażą kartki, wydane przez „Bekona Ekspors“.

6 sierpnia pod znakiem



... Jeden z najbliższych Wielkiemu Zmarłemu ludzi, znany pisarz Polski Współczesnej, Juljusz Kaden-Bandrowski, wygłosił w Polskim Radjo feljeton, poświęcony wspomnieniom niedawnej przeszłości, w której stykał się z Komendantem i obserwował Jego miłość do dzieci.

Redakcja

W latach 1918 i 19-ym przeżywał Komendant upajający zaiste okres swej działalności. Oto brał w posiadanie, jako Naczelnik Państwa, ten sam kraj, te same miasta, dzielnice, które przemierzał dawniej, jako spiskowiec i działacz. Należąc do ówczesnej świty Piłsudskiego miałem szczęście oglądać te chwile, pełne głębokiej powagi i bolesnego prawie napięcia.

Po tylu latach tajnej współpracy spotykali się oko w oko wielki twórca i wojownik z tworem swoim utęsknionym, z odradzającą się Ojczyzną.

Józef Piłsudski, ówczesny Wódz Naczelny i Naczelnik Państwa, organizując wojenną siłę, zatrzymał się po drodze na postojach. Wylegała wówczas naprzeciw Niemu cała ludność. Organizacje z chlebem i solą skupiały się na dworcu kolejowym. Naczelnik Wódz wysiadał ze swego pociągu i, po przesłuchaniu hymnu narodowego, słuchał przemówień.

Pamiętam, jak słuchał. Widzę dotąd tę pochyloną naprzód postać, rycerski profil, rysujący się z pod daszka strzeleckiej czapki, zmarszczone brwi i błysk stalowo-niebieskiego spojrzenia. Słuchał wnikliwie, z bolesnym nieomal skupieniem, co mówią ludzie tej odcierpianej, odrobionej, odwojowanej przez Niego Ojczyzny.

Jak umierał Marszałek

12. ub. m. a więc w dwa miesiące od tragicznej daty śmierci Marszałka Piłsudskiego, wygłosił w radjo przemówienie gen. dr. Felicjan Sławoj Składkowski o ostatnich chwilach Komendanta. Oto jak — według relacji gen. Sławoj-Składkowskiego — odszedł w nieśmiertelność ten Wielki Wódz:

„Liczylimy dnie i godziny życia Komendanta od chwili wydania wyroku śmierci przez wezwanego, na Jego rozkaz, z Wiednia profesora Wenkenbacha. Straszne rozpoznanie raka wątroby wykluczało wszelką pomoc lekarską, mającą na celu choćby tylko przedłużenie życia.

Na Wielkiego Człowieka przyszła choroba tak potężna, że medycyna współczesna jest wobec niej zupełnie bezsilna.

Rokrocznie w dniu 6 sierpnia, jako w rocznicę wymarszu z Oleandrów pod Krakowem Pierwszej Kadrowej Kompanji Legjonów pod dowództwem Józefa Piłsudskiego do walki o odbudowanie Rzeczypospolitej Polskiej — w całej Polsce są urządzone uroczyste obchody oraz odbywają się Zjazdy Legjonistów, którzy pod kierownictwem Marszałka o Polskę walczyli.

Tegoroczny — trzynasty skolei Zjazd — odbył się w Krakowie.

Przebieg jego charakteryzowała głęboka żaloba za Wodzem, który jeszcze w roku ubiegłym wystosował do uczestników zeszłorocznego Zjazdu odręczne pismo powitalne.

W związku ze Zjazdem do Krakowa przybyły liczne delegacje z Warszawy oraz delegacje pułków legjonowych ze sztabarami i z urnami, zawierającymi ziemię z pobojuwisk legjonowych.

Uroczystości Zjazdowe rozpoczął Apel, w którym przemawiający gen. Narbut-Łuczyński nakazał:

— Obywatele — legjoniści do apelu. Sprawdzić ilu na zbiorce, ilu maruderów zostało po capstrzyku na wyboistej drodze życia, ilu odpadło nazawsze.

Komendant a

W pewnej chwili — rzekłbym, że mam ten ruch Komendanta dotąd w oczach, — prostował się lekko, poczem łagodnie naprzód się pochyłał. Wiedziałem, co to znaczy. Znaczyło to, iż teraz przemawiają do niego delegacje dzieci. Gdy one zaczynały, — zawsze ten sam czuły, łagodny ruch uwagi i tklivości, ruch całej postaci Marszałka, jakoby wjętej nagłym urokiem.

Tak było wszędzie, gdy Go witali od Białej Podlaskiej aż po najdalsze Kresy na wschód i zachód szlakami czynów państwowych. W wirze prac, w zgiełku oręża, gdy dzieci zobaczyły — jakby olśniony nagle ujrzał prawdziwe, jedyne oblicze lepszej przyszłości.

Mówił przecież zawsze w Legjonach i zawsze mówił, gdy się już zdawało, że nam utonąć wypadnie w grzędzawiskach ugody: Mam za sobą dzieci i młodzież, muszę zwyciężyć.

Z powodu tej miłości cierpiał z pewnością wiele. Wszystko bowiem, co Komendant kochał, zawsze na próbę wystawiał i ogniem cierpienia doświadczał. Tylko, że tego cierpienia kochającego nigdyby młodzieży nie zwierzył. Wiedział, jak nikt, że uczucie głębokie w uczynkach ma dojrzewać i w czynie znajdzie najczystsze swe powietrze, nie zaś w natłoku słów, czy wyznań. Jakże przekornie krył gorące uczucie dla swych najmłodszych legjonistów, nieraz dwunasto lub czterastoletnich chłopców.

Wyśmiewał się z nich — „że to z domów rodzicielskich pouciekali, rozumiecie Panowie, Bóg wie co się wyprawia w tej Polsce, chłopak mniejszy od karabinu i do Legjonów mu się zachciało!”

Wyśmiewał się, przedrzeźniał — wszakże to sam Komendant nazwał tych najmłodszych swych żoł-

Przeliczmy kogo możemy być pewni na jutrzejszy trud.

(Apel umarłych).

Kompanja po kompanji odczytujemy rokrocznie listy obecności, ciągle nie możemy się kogoś doliczyć. Szczupleje nasza gromada. Ale choć wiemy, że odeszli nazawsze — przywołujemy ich coko, bo tylko z nimi i przez nich jesteśmy siłą, bez nich jeno strzępem historii.

Wezwijmy ich do swoich szeregów — tę kadrę wieczystą — i każdy im opowiadać dzieje niezapomnianych żywotów.

Oto meldują się: —

Tu następuje długa lista nazwisk tych, którzy odeszli na wieczną wartę, ginąc, wierni idei Komendanta, na posterunku:

I potem:

— Ale gdzie jest Ten, na rozkaz którego odeszli byli wśród naszej legjonowej gromady i na Jego rozkaz oddali bez szemrania swoje młode życia?

Gdzież jest Ten, który nam żołnierzom bez pań-

nierzy dębunosi, że to niby roztrągnięni, wszędzie na wszystko tak ciekawie się gapią, a z dziecinno jeszcze nałogu w nosach dębuną. Ale gdy ogień na siebie ściągnęli, gdy wyskoczyli na przedpiersia okopów, aby z dymiących jeszcze pocisków armatnich zamki dla zabawy wykręcać, — promieniał dumą. Gdy Mu zaś lista strat przynosiła tych dębunosiów z linii walki rannych, czy zabitych — związał i targał się jak ranny lew.

Kochał dzieci i wierzył im, jak każda wielkość przyszłości wierzy. Dlatego-to może ten właśnie Człowiek potężny, który wszystko wokół siebie przeistaczał i przetwarzał — dzieciom dawał zupełną swobodę. Wydaje mi się, że na tem polegał osobliwy talent Piłsudskiego, jako wychowawcy.

Wiemy — bo mówił o tem sam, nie krył się z tem i takie to było właśnie młode, godne, że się z tem nie kryje — wiemy jak wychowywał swe córki: jakby w łagodnym podziwieniu dla dzieci swoich prowadził je przez świat myśli, cnoty, walki i budowania, nie wpływając na nie, a tylko podchwytując załazki myśli i dając owym początkom najprzodniejszą sferę dojrzwania.

Wynika z tego, od chwili gdy dziewczęta Piłsudskiego uważniej na świat poczęły patrzeć dziecinnymi oczyma, cała literatura i zbiór mądrości Marszałka i cała Jego postawa ojcowska, wznawiana w rzekomych bajeczkach, niewinnych niby przypowieściach własnemu narodowi i wielkim mężom Europy. Kto je zbierze razem i uważnie przeczyta, przekona się, że Piłsudski kochał dzieci, jak lepszą przyszłość — a starał się dla nich, a żywił dla nich czułość, jak to czytamy w przykładach o wielkich ludziach tego świata; o tych wielkich, co to świat

lefon od gen. Roupperta z Belwederu: „Jest źle, tętno słabe, bardzo przyspieszone“.

Ulice, któremi jechałem do Belwederu, były oświetlone, jak zwykle w niedzielne popołudnie.

Tragiczne zmiany życia Polski, które odbywały się w tej chwili, nie wydoszły się jeszcze na jego powierzchnię z sypialni Pierwszego Marszałka.

Z okien palacu były smugi światła, jak tego wieczora, gdym pierwszy raz był u Komendanta w Belwederze. Teraz szedłem do Niego — raz ostatni. W adjutanturze, prócz oficerów służbowych, zastałem gen. Roupperta i Wieniawę. Udzielają mi krótkich wyjaśnień. Tętno koło stu, słabe. Komendant przytomny, błogosławił ręką dzieci, protestował w czasie uklucia ramienia przez doktora, przy zastrzyku do żyły środka nasercowego. Dr. Stefanowski pojechał po księdza Kornilowicza i ma wrócić niedługo.

Po tej krótkiej rozmowie — Wieniawa z Rouppertem odchodzą do Komendanta. Ja nie śmiem wejść, by Go nie rozgniewać, zjawieniem się bez rozkazu. Telefonuję do premiera Sławka, do gen.

n żałoby

stwa to państwo zastępował? Gdzież jest Ten, przed którym odbywaliśmy codzienny apel — rachunek sumienia? Gdzie jest Komendant Józef Piłsudski?

Jest, jak dawniej wśród nas, i pozostanie...

Na uroczystości Zjazdowe przybył do Krakowa m. in. Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. E. Rydz - Śmigły, który wygłosił do zebranych gorące przemówienie:

Koledzy, tak się złożyło, że ja tylko jeden będę do Was mówił.

Głęboko świadom jestem tego, że w tej chwili trudno głosowi ludzkiemu tak w Waszą pierś uderzyć, by trafić w rytm Waszego serca. Byliście bowiem w krypcie wawelskiej...

Tak... nie zjawi się między nami jak dawniej, Komendant i nie szarpnie naszym sumieniem i sumieniem Narodu, ani nie pogłaszcze serdecznym, wzruszającym słowem, wskrzeszając uroki naszej żołnierskiej młodości i ciesząc się naszą wierną, żołnierską miłością...

Czyż mam mówić do Was o tem, kim On był dla Polski?

dzieci

na swych barkach nosili, śmierć zwyciężali, a jeden uśmiech dziecinny zatrzymywał ich w pół drogi i pogrążał w tajemniczej zadumie.

Takim chyba uśmiechem tajemniczej zadumy było dla Piłsudskiego sławne przedszkole, które w Belwederze w swoich pokojach urządziła Pani Marszałkowa. Chodziły do przedszkola Jej córki, oraz chłopcy i dziewczęta, dzieci żołnierzy czy urzędników, czy wreszcie ludzi z miasta. Pan Marszałek nie minął żadnej okazji, by w życiu tego przedszkola nie uczestniczyć. Znał te wszystkie dziewczynki, wszystkich malców, z każdym umiał się rozmówić. Umiał — to znaczy, że Mu taki malec szczerze odpowiedział, a On znów, wielki wódz, niby zadziwił się takowej mądrej odpowiedzi, a malec dalej znowu swoje — i tak sobie rozmawiali coraz dalej i szczerzej.

Dopieroż, gdy przyszły imieniny 19-go marca! Cała Polska śpieszyła do Belwederu, ale jakżeby Piłsudski nie miał znaleźć czasu dla tej niejako już swojej gromadki dzieci? Znajdował całe pół dnia prawie.

Wyobraźcie sobie zawstydzoną radość tych czterdziestu dzieciaków. Czuli, że to schodzi pomiędzy nich żywa legenda Ojczyzny, czuli wysmienienie — wiem to od moich chłopców, którzy do tego przedszkola także chodzili. Poprzedzała Pana Marszałka w tych okazjach piramida pączków i ciastek. Uczennice i uczniowie pożywali się skrzętnie, On zaś siedział między nimi, wodził za nimi radosnym spojrzaniem i rozmawiał.

Rozmawiał, stanowiąc równocześnie pokusę nadludzką — jakże to bowiem siedzieć na kolanach prawdziwego wodza prawdziwej Polski i nie dot-

Kasprzyckiego i polecam zawiadomić będącego poza Warszawą b. premiera Prystora.

Premjer Sławek zjawia się za chwilę i, po zorientowaniu się w rozpaczliwej sytuacji, odjeżdża wkrótce do Prezydium Rady Ministrów i na Zamek, by zawiadomić Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przybywa gen. Kasprzycki, a wkrótce za nim dr. Stefanowski z księdzem Kornilowiczem. Ksiądz z doktorem wchodzi do sypialni, a za chwilę gen. Rouppert wzywa mnie. Można wejść.

**

Wchodzę do narożnego salonu, w którym tyle razy meldowałem się Komendantowi. Teraz, niestety, można już wejść bez meldowania się. Stają obok gen. Kasprzyckiego i gen. Wieniawy.

Przed nami na łóżku leży Komendant z zamkniętymi oczami, ciężko oddychając. Pan Marszałkowa z córkami klęczy obok, trzymając rękę umierającego Meża. W nogach stoi modlący się ks. Kornilowicz. Dr. Mozołowski, pochylony po prawej stronie łóżka, obserwuje twarz Komendanta. Komendant ma oczy ciągle zamknięte. Twarz Jego, wychudła w czasie choroby, jest piękna i spokojna.

Z pogrzebu, który się odbył niedawno...

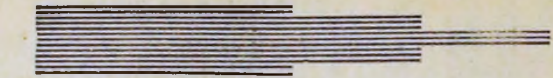
Wierni towarzysze broni dźwigają najdroższą Trumnę swego Wodza.



Nie dziś dopiero, nie dzisiaj, gdy spoczął między królami po trudach, nie dzisiaj pojęliśmy i zrozumieli, kogo w Nim Polska miała.

Zrozumieliśmy to przed dwoma dziesiątkami lat, wtedy gdy młodzieńczeni śpiewaliśmy głosami „Wojenka, wojenka cożes ty za pani...“ nie potrzeba było Jego śmierci, by nas przekonać o Jego wielkości i nie trzeba było widoku całego Narodu, leżącej u Jego trumny, by nas przekonać o wyjątkowych prawach Tego Człowieka. Wszak myśmy już tak dawno złożyli w Jego ręce prawo stanowienia o naszym życiu i o naszej śmierci.

Wiemy dobrze, że co w naszych duszach jest



knąć własnoręcznie marszałkowskich lampasów na spodniach i nie dotknąć orderów na piersi?!

Skąd wiem, iż dzieci czuły, że to żywa legenda Ojczyzny zjawia się między nimi w postaci Marszałka? Wiem to od moich chłopców, gdy powrócili z takich imienin w południe i jak burza wpadłszy do mieszkania, wrzasnęli obaj naraz:

— Był i rozmawiał z nami!

Pytam: — Kto?

— Był i rozmawiał z nami Pan Marszałek!

Na to ja: — Bójcie się Boga, o czym?!

Na to oni: — O czym? Ha!

Tu oba tornistry wyleciały z łoskotem w powietrze.

— O tem z nami rozmawiał. A mnie wziął nawet na kolana i spytał, czem będę.

No cóż... Minęły lata, dzieci rosły, my coraz dalej odchodziemy w naszą stronę, On zaś działa już swym światłem wiekopomnym na firmamencie historii. Któż nie rozważa, któż nie szuka promieni tej postaci w naszym życiu codziennym?! Szukamy wszyscy, więc i ja z moimi chłopcami. I niedawno wieczorem, z gór powracając, znaleźliśmy raz jeszcze:

— Tak, tak, trudno pomyśleć, — mówiłem — że Go pomiędzy nami niema.

Na to zaś moi chłopcy:

— A jednak czy wiesz, że myśmy Go też znali? Rozmawiał nawet z nami.

I oto podnosi się ku mnie w błyszczeniu nocem drobna twarz i mówi cicho:

— A już jeżeli! On rozmawiał z kimś, to temu z kim rozmawiał, zostanie to na całe życie — i wogóle na zawsze. Juljusz Kaden-Bandrowski.

Mijają długie chwile samotnego świszczącego oddechu Komendanta i modłów księdza, udzielającego Ostatniego Namaszczenia.

Wszystko nagle zatrzymuje się w biegu naszych myśli. Pozostaje — ta jedna straszna, że nic już Komendantowi pomóc nie możemy.

W pewnym momencie Komendant zachłystuje się i oddycha Jego ustaje. Dr. Mozołowski robi ruch, jakby chciał jeszcze Komendanta ratować, ale za chwilę ręce Jego opadają bezzilnie.

To już śmierć.

Klękamy wszyscy, tylko adjutant, mający służbę, stoi „na baczność“.

Jest godzina 8.45 wieczorem, gdy przestaje bić serce Pierwszego Marszałka Polski. Teraz, ten straszny Zgon musi już uderzyć w całą Polskę.

Za chwilę gen. Kasprzycki telefonuje do premiera o śmierci Komendanta. W adjutanturze redagujemy komunikat do prasy o przebiegu choroby i zgonie.

Umarł o godz. 8.45 wieczorem 12 maja 1935 r., w trzecią niedzielę po Wielkiejnocy...⁴

najlepszego i najsilniejszego — to Jego posiew, a co jest dobrego i silnego w Polsce, to Jego dzieło. Powiększył on duszę narodu o całą wielkość wolnej Ojczyzny.

Uczył nas za nią walczyć i dla niej pracować.

Z okresu walki przynieśliście na ten kopiec z szerokich polskich pól, lasów i gór garście ziemi, zawierającej, obok krwi dawnych pokoleń, naszego pokolenia krew. Te garstki popiołów tu przyniesione, głoszą swą głęboką symboliką o nieśmiertelności wypełnionego żołnierskiego obowiązku i stwierdzają, że miłość żołnierska silniejsza jest od śmierci...

Koledzy, nie można utyskiwać, trzeba myśleć i dolożyć ramienia, aby było dobrze. Jest napewno w narodzie i myśl i dobra wola, trzeba tę myśl pobudzić i pomóc dobrej woli, niemilosiernie topiąc chwast i złą wolę. Mamy pewne pozycje ustalone przez Komendanta w sumieniu i świadomości narodowej. Jest to kategoria pojęć o państwie i obowiązków w stosunku do niego. Należy strzec i umacniać te pozycje, ale równocześnie trzeba budzić i ożywiać pracę umysłu ludzkiego, jego twórczość i przedsiębiorczość, tworzyć potężne motory aktywności. W stosunku do trudności i zagadnień trzeba mieć postawę czynną.

I jeszcze jedno muszę powiedzieć, to, co jest w waszej myśli i w waszym sercu: Jeśli ktoś w kraju liczy na jakieś chwile słabości, to jeszcze raz nieudolnie się przeliczył, a jeśli ktoś z zewnątrz na taką okazję kalkuluje, to niech wie, że my po cudze ręk nie wyciągamy, ale swego nie damy. Nietylko nie damy całej sukni, ale nawet guzika od niej. I niech wie, że to jest decyzja całego narodu.

Kazimiera Hłakowiczówna

Jaskółeczka

Leciała jaskółeczka w maju, usiadła na słupie na rozstaju, a ten słup miał ręce potrójne i jedną pokazywał na północ.

„Oj, nie wskazuj rękę tam, w górę, bom stamtąd przyleciała z wichurą, tam dzwony biją z piorunami, drzewa, dachy i słupy łamią.“

Tam w żałobie miasta bogate, tam kościoły pełne modlitw i światła, tam wojsko stoi, stoją wodze, wszystko ustawione przy drodze.

A drogą na lawecie armatniej jedzie TRUMNA w podróż ostatnią, kołysz się nad ludem jak czółno...

„Oj, nie wskazuj, rękę, na północ!“

Kącik kobiecy

Rady pani Celiny

Jak odświeżyć chleb

Stary chleb można odświeżyć w następujący sposób: owinąć chleb w czyste płótno, zmaczać go przez pół minuty w gorącej wodzie, poczem wyjąć z wody, odjąć płótno i wsadzić chleb do pieca na 10 minut.

Otrucie grzybami trującymi

Dać natychmiast na wymioty, poczem olej rycynowy i środki pobudzające. Dawać gorące okłady.

Ukaszanie przez żmiję

Nie zwlekać. Dostać się do rany, jeśli trzeba przeciąć ubranie. Przewiązać silnie członki ciała między raną a sercem. Można to zrobić sznurem, opaską. Przewiązanie wykonuje się w tym celu, żeby nie dopuścić trucizny do krwi w całym ciele. Ogólnie doradzaniem jest wysysanie rany natychmiast po przewiązaniu, ale może to robić ten, kto nie ma pękniętych warg lub małych ranek na wargach i w jamie ustnej. Zaprowadzić do lekarza.

Czyszczenie wełnianych ubrań

W jednej miednicy naszykować amonjak rozcieńczony gorącą wodą (1 część amonjaku na 6 części wody), w drugiej-ciepłą wodę czystą.

Ubranie rozłożyć gładko na stole, umoczyć twarzą, gęstą gąbkę w rozcieńczonym amonjaku i mocno wycierać brud i tłuszcz, możliwie na gorąco. Na-

stępnie umoczyć drugą gąbkę w czystej wodzie i wytrzeć całe ubranie. Wreszcie na wilgotno odprasować.

Nowe szczotki do zębów

Nowe szczotki do zębów wkłada się przed użyciem na jeden dzień do zimnej wody, bo przez to stają się trwalsze i nie tracą prędko szczeciny.

Na czkawkę

Pomaga przełknięcie jaknajszysze łyżeczki mąki cukrowej. Przeważnie ustaje wtedy natychmiast, lecz jeśli jest uporczywa, to trzeba ten zabieg powtórzyć aż czkawka ustanie. Równie skuteczne, a prostsze, to przełknięcie 7 razy śliny, nie otwierając ust.

10 przykazań noworodka

- 1) Karm mnie regularnie.
- 2) Daj dużo słońca i świeżego powietrza.
- 3) Kąp mnie codziennie.
- 4) Pamiętaj o suchych i czystych pieluszkach.
- 5) Daj swobodę ruchów.
- 6) Wietrz codziennie mój pokój.
- 7) Nie huśtaj i nie śpiewaj przy usypianiu.
- 8) Chroń od chorób.
- 9) Sprawdzaj zawsze powody mego płaczu.
- 10) Otoż troskliwą opieką lekarską.

Wino owocowe

Obecnie, gdy niema chyba najmniejszego nawet ogródka, w którymby nie było dojrzałych porzeczek względnie agrestu, podam krótki przepis na wyrób wina z powyższych owoców.

Do dużego szklanego gąsiora wsypać około 4 kg porzeczek lub agrestu oraz dla smaku dobrzeby było dodać ½ litra araku. Dolać 15 litrów miękkiej wody i postawić na słońcu. Butelkę nie należy zatykać korkiem lecz owinąć dosyć rzadkim płótnem. Gąsior pozostawia się potem przez dwa tygodnie na słońcu, aż dopóki jagody nie wypłyną na wierzch. Gdy to nastąpi zlać płyn do drugiego gąsiora, do

którego wsypano poprzednio 2 kg miłkiego cukru. Cały płyn dobrze skłócić i znowu postawić na słońcu tym razem tylko na 48 godzin, potem wynieść gąsior do piwnicy. Mniej więcej po upływie dwóch tygodni, przecedzić płyn i zlać go do butelek. Trzeba pamiętać, żeby butelki używane do zlewania płynu były z grubego szkła, gdyż cienkie łatwo pękają pod naporem fermentującego często jeszcze w środku płynu. Butelki po napełnieniu należy mocno zakorkować, zalakować, a nawet obwiązać korek cienkim drutem, żeby uniemożliwić wysadzenie korka. Po mniej więcej dwóch miesiącach wino już jest bardzo dobre do użycia.

Wyżej podany przepis jest przepisem starym, stosowanym jeszcze przez nasze babki ale niewątpliwie właśnie dlatego musi być dobry, gdyż powszechnie wiadomo, że za „dawnych dobrych czasów“ pijano tylko dobre trunki nie zaprawiane żadnymi szkodliwymi ani chemicznymi preparatami jak obecne często w handlu spotykane napoje szumne „wina mi“ zwane.



Na uroczej głowce nawet najprostrze uczesanie czyni inie wrażenie.



Nowa „gwiazda“ Marija Andergast, występująca w filmie p. t. „Stacja końcowa“

Genjalne dzieci

Amerykę pasjonuje od kilku tygodni mały siedmioletni chłopczyk, który zasługuje naprawdę na miano najgenjalniejszego dziecka dzisiejszych czasów.

Chłopczyk ten mając osiemnaście miesięcy mówi już zupełnie biegle. Pisał i czytał bezbłędnie mając lat cztery, rozwiązywał też najtrudniejsze zadania arytmetyczne i doskonale opanował początki nauki o ciałach niebieskich.

Siedmioletni ten małeć zna obecnie kilka języków, świetnie orientuje się w historii powszechnej, jest doskonale obznajomiony z botaniką, zoologią i geografją.

Pisma amerykańskie interesują się ogromnie tem genjalnym dzieckiem, przypominając przy sposobności cały szereg innych również genjalnych małeć. Jeden z nich, niejaki Krystjan Heineken urodził się w roku 1721 w Danji. Kiedy miał siedemnaście miesięcy znał na pamięć wszystkie daty dotycząca historii powszechnej. Kiedy miał niespełna trzy lata czytał z największą łatwością naukowe dzieła w języku łacińskim i sztuką wprawiał w podziw najlepszych matematyków.

Najbardziej sławnym ze wszystkich genjalnych

dzieci był bezwątpienia Wolfgang Amadeusz Mozart. Jako trzyletni chłopczyk zachwycał już wszystkich swą grą. Kiedy miał pięć lat grał na trzech instrumentach a w wieku lat trzynastu uzyskał już sobie sławę, jako genjalny muzyk i kompozytor.

Geografja... pocałunku

Są kraje w których ludzie się nie całują. Wyrażenie swoich przyjaznych względem kogoś uczuć pocałunkiem, znane jest, wydawałoby się na całym świecie.

A jednak tak nie jest. Jednak są miejsca na kuli ziemskiej, gdzie pocałunek jest czemś zupełnie nieznanem.

I tak nie znają pocałunku na Ceylonie, w dalekich zakątkach środkowej Afryki w niektórych miejscach Australji.

Do Chin naprzykład przybył pocałunek dopiero z Europy, ten sposób wyrażania ludzkich uczuć pojawił się tam dopiero od dwustu lat.

Są jednakże miejsca na kuli ziemskiej, gdzie pocałunek jest surowo zwalczany. I tak naprzykład w Tybecie nie wolno się całować pod groźbą bardzo surowej kary.

AWANGARDA KOLUMNĄ MŁODYCH

Lecita

Urny na Sowińcu

Po zwiedzeniu Złotu — wspaniałej imprezy harcerskiej w Spale, w związku z 25-leciem ZHIP — uczestnicy II Złotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy udali się specjalnym pociągiem do Krakowa.

Do kolebki kultury polskiej — Krakowa — zjechała młodzież polska z zagranicy zrana dn. 15 lipca b. r., gdzie przez gościnnych gospodarzy została rozlokowana w schronisku turystycznym.

Po krótkim odpoczynku delegacje, z ziemią z całego świata, w uroczystym pochodzie udaly się do prastarych murów królewskiego stołecznego miasta Krakowa — Barbakanu, gdzie urny zostały tymczasowo złożone. Przy drogocennym depozycie młodej Polonji Zagranicznej została wystawiona honorowa straż.

Po powrocie delegacji został uformowany przez młodzież polską z zagranicy olbrzymi pochód, na czele którego szedł ideowy i faktyczny realizator Złotu dyr. T. Kawalec, za nim delegaci, sztandary grup pochodu według terenów, kilkakrotnieczna masa młodzieży kilometrów wstępującą opuszczać ulice Krakowa.

Pochód za cel swój miał pomnik Jagielly. Pod olbrzymim, monumentalnym pomnikiem, ufundowanym przez wdzięcznych rodaków pogromcy krzyżaków, przemawiali kolejno wice-prezydent Krakowa i przedstawiciel młodzieży kraju.

Następnie udali się wszyscy na Wawel, by złożyć hołd największemu genjuszowi Narodu Polskiego i wskrzesicielowi Odrodzonej Rzeczypospolitej — Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Tu przemówił w gorących słowach do zebranych u stóp Wawelu dyr. Szwedowski, który krótko przypomniał słuchaczom rolę i znaczenie w życiu Narodu Polskiego, zmarłego Marszałka, oraz odwołał się do obecnych, by z należytym skupieniem wstępowali w mury, gdzie spoczywa ciało największego Polaka. Długim szeregiem defilowała młodzież przed srebrną trumną Marszałka w krypcie św. Leonarda...

Niezatarte wrażenie sprawiła na wszystkich twarz Wodza — pełna powagi i królewskiej zadumy. Doprawdy wierzyć się nie chciało, że to twarz Tego, który już nie żyje, który na zawsze odszedł w wieczność!

Po krótkiej przerwie i posiłku wyruszyli uczestnicy Złotu autokarami na Sowińce, dla wzięcia udziału w sypaniu kopca im. Marszałka J. Piłsudskiego.

U podnóża kopca znowu został uformowany pochód, z delegatami na czele, którzy nieśli urny z ziemią. Na kopcu zbrali się wszyscy przed nasypem na szczycie, w którym mieści się ziemia z urn. Po przemówieniach ziemia z urn młodzieży polskiej z zagranicy została uroczyście wy-

sypana na kopiec ku wiecznej chwale i pamięci Wodza.

Po uroczystościach sypania ziemi, przywiezionej przez delegatów z różnych części świata, uczestnicy II Złotu wzięli udział w sypaniu kopca. Każdy, nawet najslabszy, wywiózł na szczyt swoją taczkę, by tem samem zadokumentować swoją przynależność do wielkiej rodziny polskiej, która, w głębokim żalu po stracie Wodza, zgodnie Mu kopiec usypać postanowiła.

Kopiec już teraz przedstawia się wspaniale, gdy zaś zostanie wykończony, stanowić będzie olbrzymie i jedyne w swoim rodzaju dzieło. Cała góra pod kopiec zostanie radykalnie przekształcona w sensie największej estetyki, na szczycie zaś zostanie postawiony olbrzymi pomnik — sanktuarjum, gdzie m. in. zostaną złożone urny, w których została przywieziona ziemia na kopiec.

W zeszłym numerze „Awangardy” widzieliśmy zdjęcie, na którym zostały uwidocznione urny młodzieży polskiej z zagranicy. Na stole z cennymi urnami, na samym przodzie, stały dwie urny z Łotwy, w których została przywieziona przez de-

legację ZPMK ziemia z miejsca walk legionów polskich, z 18-tu miejscowości, w których znajdują się filje Związku oraz ziemia z miejsca stracenia w r. 1863 Leona Platara.

Urny, które zostały przez młodzież polską z zagranicy zdeponowane w administracji kopca, przedstawiały się okazale! Ślicznie wykonane, dekoracyjne, niektóre bardzo stare np. egipska i staroamerykańska, ozdobione uczuciowymi nadpisami, jak np.:

— W tej urnie znajduje się ziemia z pod pomników Kościuszki i Puławskiego. U. S. A. w Waszingtonie, Sawannach, West Point, z grobu gen. Krzyżanowskiego w Brooklinie;

— Ziemia ze szczytu góry Kościuszki — polacy z Sydney. Ze szczytu góry imienia jednego bohatera — na kopiec drugiego;

— Urna z 1791 r. — Ziemia na kopiec Marszałka z osiedli polskich w Kanadzie;

— Ziemia z mogił polskich powstańców śląskich — ziemia z mogił tych najmłodszych, którzy za Jego ideję życie oddali w ołtarze;

— Ziemia z Zamku Koldinghius, zdobytego w 1638 r. przez Czarnieckiego, i z przed domów polskich w Danji;

— Ziemia z pod Rarańczy i Rokitny na kopiec Marszałka — Młodzież polska w Rumunji;

Pozatem cały szereg innych dedykacji, na urnach których łącznie było przeszło 25.

O naszych sportowcach w Rydze

Przed paru dniami spotkałem jednego z członków Zarządu „Reduty”, zapalonego sportowca, kol. Szwilpe, a że sam zacząłem się platonicznie sportem interesować (bo jak tu być obojętnym, kiedy nieomal w każdym numerze naszego pisma czytamy bądź to o „Reducie”, bądź o „Lechji”, to znowu o „Sparcie(!)”) przyparłem go do ścian i zacząłem wypytywać, co i jak jest w tej „Reducie”. Niektóre odpowiedzi poprostu zaskoczyły mnie, pomimo, że już nie poraz pierwszy o „Reducie” słyszałem.

Nigdy nie spodziewałem się, że „Reduta” liczy ponad stu członków! Co więcej mnie zaskoczyło, że zdaniem „reduciarzy” jest to cyfra nader mała, którą mają nadzieję z czasem pomnożyć. Wprawdzie ludzie, co stale coś w klubie robią, to znaczy ćwiczą, organizują, biorą udział... jest znacznie mniej, bo jakiś 60-ciu. Reszta to tacy, którzy przychodzą raz na miesiąc albo nawet rzadziej.

Dlatego, żeby móc sprawniej prowadzić pracę klub jest podzielony na kilka sekcji. Najliczniejszą, a chyba i najruchliwszą jest sekcja piłki nożnej. Piłka nożna — najpopularniejszy dziś sport. Sekcją kierują kol. kol. Wł. Cawro i W. Misjun, „Reduta” ma dwie drużyny piłki nożnej. W skład obu wchodzi młodzi gracze, to też reducjarze nie mają tak wysokich as-

piracji, żeby się dostać do Państwowej Ligi piłki nożnej. Natomiast mają nietylko nadzieję, lecz nieomal pewność utrzymania się. Wprawdzie pierwsze trzy rozgrywki ligowe przyniosły „Reducie” porażki, natomiast w następnych czterech rozgrywkach dwa razy wygraną i dwa razy zremisowano. Pierwsze trzy przegrane tłumaczy mi kol. Szwilpe, jako rezultat zbytnej pewności siebie graczy i płynącego stąd lekceważenia przeciwnika. Dalsze rezultaty, według słów kol. Szwilpe, są niemal rewelacją, gdyż przeciwnikami „Reduty” były b. mocne zespoły. Zwycięstwa przynoszą „Reducie” bojowość, pragnienie zwycięstwa i całkiem niezłą stronę techniczną jej zespołu piłkarskiego.

— „Piłka nożna — to jest jądro, z którego wyrosła i dokoła którego się rozbudowuje „Reduta” — powiada kol. Szwilpe.

Sekcję lekkiej atletyki prowadzi dobrze nam znany ze swych wyników w biegu na 800 metrów kol. Winclaw. Nieliczne grono sportowców wchodzących do tej sekcji w tym roku położyło dla klubu wielkie zasługi, zdobywając pierwsze miejsca w czasie II Święta Sportu Polskiego. Pytam o gwiazdy, o tych, na których opiera swe nadzieje „Reduta”.

(Dokończenie na str. 12)

O naszych sportowcach w Rydze

(Dokończenie ze str. 11)

Celem naszym, jako klubu, celem „Reduty“ nie są bynajmniej rekordy, celem naszym jest wychowanie fizyczne młodzieży. Jednak mówiąc o wybitniejszych naszych lekkoatletach, należy wymienić kol. Winclawa, który ostatnio brał udział w zawodach Łotwa, Polska, Estonia, jako jeden z reprezentantów Łotwy, wprawdzie nie zyskał zwycięstwa, ale już sam fakt, że wchodził do reprezentacji mówi wiele; dalej — kol. Witana (skok w dal i wielobój), Malcewicza (sprint), Pudana (dysk, kula). Płec nadobna asów jeszcze nie ma, lecz pracę prowadzi solidnie. W czasie Świąta Sportu dużo mocniejsze okazały się panie z Daugawpilsu, jednak można mieć nadzieję, że przy systematycznej pracy, odpowiednim wysiłku i dobrej woli płec piękna z „Reduty“ wyłowi wybitniejsze jednostki.

— „Gry sportowe?“

— „Z gier sportowych najlepiej się prezentuje koszykówka. Zespół koszykówski jest najmocniejszym w tej grze zespołem polskim w Łotwie. Zespół marzy o wejściu do pierwszej Ligi, ale niedość marzyć — to też ćwiczy sumiennie.“

— „Siatkówka?“ — „Z siatkówką jest dużo gorzej, ponieważ zespół ma kilku dobrych graczy — musimy ćwiczyć, ćwiczyć i jeszcze raz ćwiczyć. Równolegle z zespołami męskimi istnieją zespoły żeńskie. Główną przyczyną tego, że zespoły dla pań przechodzą jeszcze abecadło jest niczym nieumotywowana „wstydlivość niewieścia“.

— No, a co z ping — pongiem?“

— „Gramy na 4 z plusem. Mniejsze kluby „bijemy“ z łatwością. Jednak brak rutyny nie pozwala na wejście do wyższej klasy gry.

Zapytuję jeszcze o sport wodny, gdyż kiedyś widziałem szkielety kajaków, budowanych własnoręcznie przez członków klubu.

— „Sport wodny, pomimo, że wody nam nie brak, dopiero zaczyna kiełkować. Gdzieś w końcu kwietnia rozpoczęto budowę kajaków. W budowie jest ich aż osiem — 3 klubowe i 5 prywatnych, które również będą pływały pod chorągiewką klubową. Mamy nadzieję, że już w końcu sierpnia puścimy kajaki na wodę.“

Na moją zjadliwą uwagę, że coś bardzo długo budują się te kajaki, otrzymuję odpowiedź, że nie tak łatwo jest wybudować kajak, szczególnie, jeżeli buduje zwykły ot, sobie członek klubu, a nie żadem specjalista — artykuł napisać jest dużo łatwiej. Jestem obezwładniony. Dowiaduję się jeszcze, że ostatnio „Reduta“ wydzierżawiła łódź motorową, którą poświęcono uroczystości 26 lipca.

Po tej wiadomości nabieram jeszcze większego respektu dla klubu. To nie żart — motorówka!

Pytam jeszcze o pływaniu i pływakach, o własnym basenie pływackim i własnej przystani (skoro jest już motorówka i 8 kajaków).

— „Z pływaniem jest bardzo słabo. W roku bieżącym ten rodzaj sportu zaniedbano, a szkoda. Pewnie, że jeśli byśmy mieli własną pływalnię... No, ale ani o własnej pływalni, ani też o własnej przystani nie marzymy nawet. Zbyt drogo

kosztuje... a z pieniędzmi, jak zwykle, krucho..“

Na zakończenie rozmowy pytam o zamiary na przyszłość

— „Reduta“ jest jedynym polskim ośrodkiem sportowym w Rydze, to też chcemy koło niej skupić jaknajliczniejsze grono ludzi. Dążymy do tego, żeby odpo-

wiednio wysoko postawić ćwiczenia sportowe i gimnastyczne, chcemy żeby praca w klubie wrzała. Jak już powiedziałem specjalną uwagę zwracamy nie na rekordy, a na ogólne wychowanie fizyczne członków klubu. Mamy zamiar w zimie zorganizować ćwiczenia gimnastyczne dostępne dla dzieci i starszych. Ćwiczenia te będą prowadzili doświadczeni sportowcy. No i koniecznie chcemy zdobyć dobrego instruktora sportowego, którego brak nie raz daje się dotkliwie odczuć.

Hazel

Ze świata sportu

Polska zwycięża w trójmeczcu Bałtyckim

Dnia 1 sierpnia b. r. rozpoczęły się w Tallinie zawody międzynarodowe pomiędzy Estonją, Łotwą i Polską.

Po ceremoniale oficjalnym i powitaniu zawodników przez gospodarzy — przystąpiono do rozgrywek, trwających dwa dni.

Po pierwszym dniu prowadziła Polska, mając 65 punktów.

Na drugim miejscu Estonia — 61 punktów i na trzecim — Łotwa, mająca 45 punktów.

W drugim dniu walka o pierwsze miejsce do ostatniej chwili toczyła się pomiędzy Polską a Estonją.

O zwycięstwie Polaków zadecydowała wygrana przez drużynę polską sztafeta 4×400 metrów.

Ostateczny rezultat: Polska — 131 punktów, Estonia — 127 i Łotwa — 78 punktów.

Trójmecz lekkoatletyczny Polska — Łotwa — Estonia rozegrany został porażką szóstą z rzędu.

Pierwszy trójmecz rozegrany w 1927 w Warszawie zakończył się zwycięstwem Polski 142 punkty przed Łotwą 96 i Estonją 95.

W dwa lata później w Rydze wygrała Łotwa 114,5 p. przed Polską 112,5 i Estonją 109.

W 1930 r. w Tallinie zwyciężyła Polska przed Estonją z równą ilością punktów po 119 (Polska miała więcej zwycięstw). Łotwa zdobyła 98 punktów.

W 1931 r. w Wilnie zwycięstwo odniosła znowu Polska 126 p. przed Łotwą 115,5 i Estonją 98,5.

Po trzyletniej przerwie: Polska 134 p. przed Estonją 127,5 i Łotwą 72,5.

Obecnie w roku bieżącym w Tallinie wygrała znowu Polska.

Wspaniały sukces tenisu angielskiego

Finałowy mecz tenisowy o puchar Dawisa, rozegrany pomiędzy Anglią a Ameryką, zakończył się klęską Ameryki w stosunku 5:0.

Walasiewiczówna bije rekord świata

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Warszawie zawody lekkoatletyczne, w których brała udział m. in. Walasiewiczówna. Wykazała ona fantastyczną formę. W biegu na 100 metrów, startując w słabej konkurencji, Walasiewiczówna wyrównała swój własny rekord światowy, uzyskując wynik 11,7 sek.

W biegu na 200 metrów ustaliła ona nowy rekord światowy, uzyskując świetny wynik 23,6 sek., lepszy od jej dotychczasowego rekordu 0,2 sek.

Dwa nowe rekordy pływackie Polski

Mecz pływacki Warszawa—Berlin, rozegrany ostatnio w Ciechocinku (Polska), zakończył się zwycięstwem Polaków, przyczem padły dwa nowe rekordy — w sztafecie 4×200 stylem dowolnym oraz w 100 metrówce stylem klasycznym. Nowy czas polskiego zespołu w sztafecie: 10,01,3 sek., w stumetrówce (Bogut z Warszawy) — 1,23,8 sek.

Poza zwycięstwami wyżej wymienionymi Warszawa zwyciężyła w meczu water-polo w stosunku 1:0. Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył słynny polski pływak Bocheński.

Wielki sukces Kucharskiego w Szwecji

W Sztokholmie Kucharski odniósł zwycięstwo nad Amerykanami i Szwedami, zajmując na 800 m pierwsze miejsce w czasie 1:51,6. 2) Amerykanin Fens 1:52,5, 3) mistrz Szwecji Ny — 1:53,5.

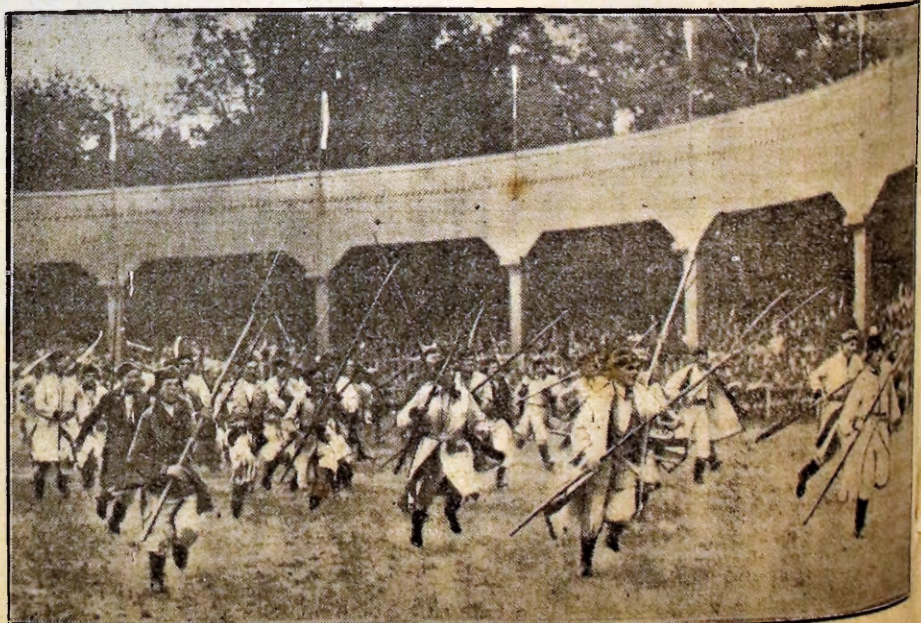
Jędrzejowska mistrzynią północnej Anglii

Po zdobyciu tytułu mistrzyni środkowej i południowej Anglii ostatnio Jadwiga Jędrzejowska zdobyła tytuł mistrzyni północnej Anglii w tenisie.

Akademickie mistrzostwa świata odbędą się w Polsce

W Pradze obradowała komisja sportowa CIEF, która wyznaczyła jako miejsce następnych igrzysk akademickich o mistrzostwo świata na rok 1937 Polskę i Francję.

W Polsce odbędą się igrzyska zimowe a w Francji — letnie.



Fragment widowiska „Kościusko pod Raclawicami“, urządzonego w Łazienkach, z okazji II Złota Młodzieży

Święto ludowe w Nicy

(Dokończenie ze str. 2)



Polowa Msza św. na placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, odprawiona z okazji otwarcia. Złotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy

Na naukę — nigdy zapóźno

9 września otworzą się drzwi szkół dla licznej gromady dzieci i młodzieży wracającej z wyjazdów letnich, od zabaw oraz rozrywek do poważnej pracy nad wyrobieniem umysłu, ażeby potem stanąć do walki z losem o byt.

Nie łatwa to walka, szczególnie obecnie, gdy dla osiągnięcia stosunkowo małego stanowiska trzeba wykazać dużo wiedzy i zdolności.

Do takiego wniosku doszło wielu tych, co w swoim czasie nie mieli możliwości ukończyć nauki szkolnej. Niejedni chciałby teraz uzupełnić swe luki, lecz gdzie udać się po radę?

W Rydze istnieje szkoła polska, w której na szczególnie dogodnych warunkach mogą dorośli i pracujący swe wykształcenie uzupełnić. Jest to Miejska Szkoła Wieczorowa przy Torņa iela 4, w lokalu Polskiego Gimnazjum.

Szkoła Wieczorowa przyjmuje uczni do IV, V i VI klasy szkoły podstawowej na mocy świadectwa lub egzaminów. Wiek uczni — od 16 lat i wyżej bez ograniczeń. Nauka odbywa się wieczorami od godziny 6 do 10 w dnie powszednim, za wyjątkiem sobót, bezpłatnie. Uczniowie korzystają z pomocy naukowych, podręczników i t. d. również bezpłatnie.

Ukończenie Szkoły Wieczorowej daje prawo na wstąpienie do dowolnego gimnazjum.

Przy Szkole Wieczorowej istnieje **Dosztalający Wydział Handlowy** (kurs dwuletni). Do programu wchodzi nauka, celem których jest przygotowanie do życia praktycznego np. korespondencja, buchalteria, arytmetyka handlowa, pisanie na maszynie, stenografia, towaroznawstwo i t. d. Szczególną uwagę zwraca się na wiedzę językową.

Zapis uczni oraz informacje w sprawach dosztalania w kancelarii Szkoły: w poniedziałki i czwartki od godz. 6—7 wiecz.

Państwowe Polskie Gimnazjum w Daugawpilsie

przyjmuje podania nowych uczniów.

Do V-tej klasy gimnazjum przyjmują się uczniowie, którzy:

a) ukończyli szkołę podstawową z prawem wstąpienia do szkoły średniej po złożeniu przez nich egzaminów wstępnych w zakresie kursu szkoły podstawowej z jęz. łotewskiego (pisemnie i ustnie), jęz. polskiego (pis. i ustnie) oraz historii Łotwy;

b) ukończyli szkołę podstawową bez prawa wstąpienia do szkoły średniej lub którzy ukończyli V-tą klasę szkoły podstawowej po złożeniu przez nich egzaminów wstępnych w zakresie kursu szkoły podstawowej z jęz. łotewskiego (pis. i ustnie), jęz. polskiego (pis. i ustnie), arytmetyki (pis. i ustnie), historii Łotwy, geografii Łotwy oraz przyrody.

Do innych klas gimnazjum przyjmują się uczniowie na podstawie świadectw lub egzaminów.

Podania można składać osobiście w kancelarii gimnazjum lub przesyłać pod adresem szkoły (Daugawpils, Pulkw. Brieža iela 18).

Egzaminy wstępne odbędą się w czasie od 2 do 7 września r. b.

Początek zajęć szkolnych 9-go września r. b.

Zabawa taneczna w Swente

(włw) Staraniem Zarządu filji ZPMK w Swente w dniu 11 sierpnia b. r. ma się odbyć wieczorek taneczny w lokalu byłego domu narodowego. Zysk przeznaczony na kupno narzędzi sportowych

kupienie 200,000 ton zboża od rolników. Jednak zostało ono zakupione. Trzeba zaznaczyć, że nie tylko udał się zakup, lecz i sprzedaż tego zboża. W roku bieżącym będzie to samo.

Premjer wyraził zadowolenie, że naród przystosowuje się do wskazówek Rządu, że z chwilą gdy Rząd powiedział, iż zasiewy pszenicy są zbyt duże — rolnicy zmniejszyli je. „Jeżeli będziemy zgodnie pracowali, pomagając sobie wzajemnie, to wszystko ruszy naprzód.

„Dalej mówił Premjer o nader pożytecznej działalności „mazpulków“, podkreślając jednocześnie: „nasza młodzież idzie wszędzie razem z nami... Nie mamy prawa zapominać o naszej młodzieży.“

Następnie wskazał Premjer na konieczność szybszego obniżenia kosztów produkcji, co nastąpiłoby rychło, gdyby wszystkie 250.000 przedsiębiorstw potrafiło zgodniej ku temu dążyć. Konieczna jest również regulacja pracy. — „Do naszego programu wchodzi już pozycja, która mówi, że

czy nie byłoby zdrowem i pożytecznem dla wszystkich, kto chce iść do szkół wyższych, przez jeden rok pracować w dziedzinie gospodarki rolnej!“

W naszej gospodarce daje się zauważyć zmniejszenie ilości rąk roboczych, musiałaby to zrównoważyć mechanizacja, którą należy uważać dla naszej gospodarki za korzystną.

Krótko się zatrzymamy na obniżce cen na rozmaite produkty. Premjer stwierdził, że jeszcze zaledwie nieduża część zadań została spełniona, że przed nami piętrzą się wciąż nowe zadania. „Wszyscy pracujemy: pracuje Rząd, pracujecie wy, obywatele. Każdy na swoim miejscu!“

„Sam człowiek — nasz kapitał, nasze bogactwo i o niego musimy się troszczyć.“

Troszcząc się o to, zwraca się wielką uwagę na budownictwo wiejskie. W przeciągu 15 lat asygnowano na ten cel 700

miljonów latów. Nadą! jeszcze większa uwaga będzie na to budownictwo zwrócona. Młode pokolenie musi mieć własną izbę, robotnicy, szczególnie posiadający rodzinę, również mieć powinny własne mieszkanie.

Ponieważ gospodarstwa wiejskie stanowią źródło siły narodowej, należy prowadzić walkę z zamianami gospodarstw wiejskich w przedmiot handlu. Ostatnio są prowadzone prace nad unifikacją prawa spadkowego. Dotąd istniało w Łotwie aż 10 różnych praw spadkowych. Co nam daje gwarancję, że poddamy tym wszystkim zadaniom? Gwarancją jest nasza odwaga wzięcia na siebie odpowiedzialności, wola i wiara w swą pracę, wiara w zwycięstwo. Tą wiarę dało nam 15 maja.

W końcu mowy stwierdził Premjer, że dziś Naród jest już zjednoczony, naród natchniony jest chęcią pracy. Dziś panuje wzajemne zrozumienie. Nie może sarkać i nie narzeka już rolnik, że 12 milionów latów jest wypłacane z budżetu w formie poborów pracownikom, rolnicy winni rozumieć, że większa część tej sumy wpływa do nich za produkty rolne.

„Ta jedność i zgoda to rękojmią przyszłości, rękojmią tego, że praca nam się uda.“

Mowę swą zakończył Premjer słowami „Boże, błogosław Łotwę“.

Poczem odśpiewano hymn. Następnie przemawiał Min. J. Birznieks, główny organizator uroczystości.

Po przerwie został odegrany utwór sceniczny W. Laursona „Starożytna Nica“, oraz miał miejsce występ chóru. Zarówno utwór sceniczny jak i chór cieszyły się ogromnym powodzeniem.

Wieczorem Premjer odjechał do Liepaji.

Rozstrzygnięcie Konkursu Młodych

z powodu braku miejsca zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru



Kino-operatorzy filmują święto ludowe w Nicy

Wniebowzięcie Najśw. Marii Panny

Ewangielja zapisana u św.
Lukasza

Onego czasu wszedł Jezus do niejakiej miasteczka, a niewiasta niektoś, imieniem Marta, przyjęła Go do domu swego. A ta miała siostrę, imieniem Marya, która też siedząc u nóg Pana, słuchała słowa Jego. Ale Marta troskała się około rozmaitej posługi, która stanęła i rzekła: Panie, nie dbasz Ty, iż siostra moja opuściła mię, że bym sama posługiwała. Rzeczże jej tedy, aby mi pomogła. A odpowiadając, rzekł jej Pan: Marto, Marto, troskasz się, fraszysz koło bardzo wielu. Ale jednego potrzeba. Marya najlepszą częśćkę obrała, która od niej odjęta nie będzie.

Czemu Kościół czyta dzisiaj tę ewangelię?

Czyni to dla tego, że można ją ściśle zastosować do świętej Dziewicy. Marya bowiem przyjęła Syna Bożego daleko godzinę i miłośniej od Marty, karmiła Go i służyła Mu jak najgorliwiej; słuchała o wiele baczniej i chętniej od Marty świętych słów Chrystusa, zachowała je w swem sercu i wypełniała je w uczynkach. Najlepszą przeto częśćkę wybrała, gdyż wykonywując nauki Pana Jezusa ściśle i dokładnie, zasłużyła na największą nagrodę. W dniu dzisiejszym otrzymała tę nagrodę, a otrzymała ją na wieczne czasy.

Marta była pracowitą i zabięglwą niewiastą. W tem ją naśladowmy; pełniemy pilnie obowiązki stanu i powołania swego; ale obok tego nie zapominajmy, że należy pełnić dobre uczynki, wszystko czynić dla miłości Bożej, przypodobać się Bogu i Chrystusowi, lubo nie możemy Mu cielesnie służyć. Starajmy się przeto służyć ubogim i pamiętajmy, iż Pan Jezus powiedział: „Co uczynicie w Mem Imieniu najmniejszemu z braci, toście Mnie uczynili.”

Jaką pamiętkę obchodzimy w tym dniu?

Obchodzimy pamiętkę świątobliwego zgonu Bogarodzicy i chwalebnej Jej Wniebowzięcia. Jest to przeto dzień śmierci Matki Boskiej, a zarazem dzień odrodzenia się Jej do wiekuistego, chwalebego i nieśmiertelnego żywota w Królestwie niebieskiem. Dawniejszymi czasami święcono pamiętkę śmierci Panny Maryi dnia 18-go Stycznia, a Wniebowzięcia dnia 15-go Sierpnia. Od szóstego wieku obchodzi Kościół jedną i drugą pamiętkę w jednym i tym samym dniu dzisiejszym.

Co nam głosi podanie o zgonie Najświętszej Panny?

Święty Jan z Damaszku mówi co następuje: „Z dawnych, czcigodnych podań doszła nas wiadomość, że w czasie konania Przenajświętszej Panny wszyscy apostołowie, którzy przebiegli cały świat w sprawie zbawienia ludzkości, zesłali się jednocześnie jakby skutkiem cudu, w Jerozolimie, i że w tem mieście, podczas gdy Bogarodzica, Swą czystą duszę w ręce Stwórcy oddawała, okazali im się aniołowie a uszu ich doszły pienia pochwalne niebian. Ciało zaś św. Dziewicy, które

było przybytkiem Boga, wśród radosnych hymnów aniołów i apostołów zaniesione do Getsemany tamże pochowane zostało. Dźwięk hymnów anielskich słychać było jeszcze przez trzy doby. Gdy te trzy dni minęły a śpiewy anielskie umilkły, apostołowie zaczęli za Tomaszem, który się pojawił dopiero w trzecim dniu po pogrzebie. Ten pragnął świętym zwłokom oddać cześć ostatnią. Przystąpiono przeto do otwarcia grobu, ale ciała świętego nigdzie nie można było odnaleźć. Były jednak w grobie wszystkie prześcieradła, w które owe zwłoki były spowite, a z otwartej mogiły wzniosła się woń rozkoszna. Grób przeto znów otwarto. Zdumieni tajemniczym i niepojętym cudem, wszyscy obecni domniemywali się, że Temu, który od św. Dziewicy przyjął ciało i chciał się narodzić człowiekiem, lubo jest Bogiem, Słowem i Panem chwały, który i po narodzeniu nie naruszył dziewictwa Swjej Matki, spodobało się uchronić święte i czyste ciało Swjej Rodzicielki od zepsucia i już przed powszechnem zmartwychwstaniem uczcić Ją wczesnem przyjęciem do nieba.”

Czemu w dniu dzisiejszym święcą się ziola i plody ziemne?

Jak wierny lud żydowski Pana Jezusa

Modlitwa rolnika

O przenajświętszy Ojczy nasz na niebie,
Wejrzyj na nas łaskawie w każdej
potrzebie,

Błogosław pracy!

Odwracaj od nas, Boże, grad straszliwy,
A urodzajem poszczęść nasze niwy,
Niechaj Twój rolnik nie zagna niedoli,

Błogosław roli!

Nie karz nas, Panie, deszczami zbytniemi,
Ni zbytnim żarem nie wysuszaj ziemi,

przy chwalebem Jego wjeździe do Jerozolimy witał, zaścietając Jego drogę gałazkami i liściem różnorakiem, tak chrześcijanie uświetniają Wniebowzięcie Matki Boskiej wieńcami i bukietami wonnych ziół i kwiatów. Modlitwa kościelna wspomina wiernych, aby szli za przykładem Maryi i starali się przyozdobić wszelkimi cnotami chrześcijańskimi, jeżeli pragną być wraz z Nią w radości niebieskiej. Wreszcie prosi Kościół, aby Bóg za przyczyną Maryi do przyrodzonych sił raczył dodać ziołom nadprzyrodzone siły Swego błogosławieństwa i uczynił wiernych szczęśliwymi tak co do ciała, jak co do duszy.

Modlitwa św. Bernarda do Matki Boskiej

Chwalebna Królowa niebios! Patrz, nasze najgorętsze życzenia towarzyszą Ci dzisiaj do tronu Syna Twego, a przynajmniej z daleka, błogosławiona Dziewico, idą za Tobą. Objaw światu Swą dobroć, objaw łaskę, której doznałaś u Boga. Wybłagaj Swemi świętymi modłami przebaczenie winowajcom, uzdrowienie chorym, siłę małoduszny, pociechę strapionym, pomoc wszystkim, zostającym w niebezpieczeństwie. I nam, sługom Twoim, którzy w tym uroczystym i radosnym dniu przyzywamy Twego najśłodszego Imienia, Królowo nasza, niech raczy udzielić Swjej łaski Jezus Chrystus, Twój Syn a Pan i Bóg nasz, któremu cześć i chwala na wieki. Amen.

Daj nam czas dobry i w ziemi i w lecie,
Błogosław kmicie!
Niech w naszych chatach mieszka święta
zgoda,

Niech je omija ogień, zła przygoda,
A daj nam poznać pożytek oświaty,
Błogosław chaty!

Nie daj nam, Panie, upadku w oborze,
Niechaj zaraza omija zboże,
Niech biednych ludzi omijają troski,
Błogosław wioski!

Jerzy Żuławski

Na srebrnym globie

Powieść

Przywdzialiśmy copędzej powietrzo-
chrony i wypełniwszy je resztą naszego
zapasu, wyszliśmy z wozu, drząc ze wzru-
szenia, wywołanego (pocóż to ukrywać!)
nietyle straszliwym zgonem przyjaciół,
jak raczej obawą, czy ich zbiorniki powie-
trza nie ucierpiały podczas katastrofy.

Dwa pękły istotnie i leżały próżne
wśród pogruchotanych płyt metalowych,
ale cztery inne zostały nienaruszone.

Byliśmy ocaleni!

Na chwilę ogarnął nas istny szal ra-
dości, tak mało licujący z tem, co się doko-
ła nas znajdowało. Ale wszak myśmy
przez trzyście pięćdziesiąt godzin umierali,
a dowiedzieliśmy się teraz, że będziemy
żyć!

Upewniwszy się co do swego losu, mo-
gliśmy dopiero zastanowić się nad losem,
który spotkał braci Remognerów. Osta-
tecnie ta sama okoliczność, która nas oca-

liła, stała się przyczyną ich śmierci. Cze-
sty przypadek, wprowadzający jakąś nie-
dokładność w obliczenie, kazał im spacer-
tuż przed nami, zamiast na środek księż-
cowej tarczy, oddalony od nas w tej chwili
bliisko o tysiąc kilometrów. Ten przy-
padek zaopatrzył nas w zapasy powietrza,
ale ich zabił. Spadając bowiem w
tej okolicy, upadli nie prosto-
padle na księżycową powierzchnię,
lecz pod kątem; pocisk tedy uderzył w
twardy grunt bokiem, gdzie nie był za-
bezpieczony rusztowaniem ochronnem,
odbijając się parę razy, musiał się wresz-
cie roztrzaskać. Mózg nas przeczekał,
gdymy pomyśleli, że to samo mogło się
było stać z nami..

Pogrzebawszy starannie trupy wśród
kamieni, zajęliśmy się spadkiem ich
Wybraliśmy z pomiędzy szczątków
wszystko, co nam się mogło przy-

Pokój na raty

(Dokończenie ze str. 1)

szukają się energicznie do walnej rozprawy. Prasa codzienna donosi o coraz to nowych zbrojeniach, czy pomysłach, mających ułatwić ostateczne zwycięstwo jednemu z przeciwników.

A więc Abisyńczycy, jak donoszą z Addis-Abebe, na wypadek wojny zamierzają wybudować tamy na rzekach, ażeby doprowadzić przez to do zatopienia pustynnych obszarów, a więc do uniemożliwienia ofensywy włoskiej.

Włosi odpowiadają na tą pogroźkę mobilizacją swego lotnictwa. Twierdzą oni, że na 10 samolotów abisyńczyków przypada aż 800 włoskich.

Ciekawym jest fakt, że Egipcjanie i Syryjczycy żywo zareagowali na niedolę zagrożonej Abisynji, zaciągając się na jej służbę w ilościach, sięgających kilkunastu tysięcy. Wśród wolontariuszów znajduje się dużo oficerów, a nawet przedstawicieli rodów książęcych.

Włosi też jednak nie dają się wyprzedzić. Według ostatnich informacji w Neapolu stoi 14 statków, ładujących wojsko, robotników i materiał wojenny. Pod bronią w kraju znajduje się cztery roczniki, liczące 400.000 ludzi, którym Negus przeciwstawić może armję, liczącą zaledwie 215 tysięcy.

Dwa światy szukają się do walki o możliwość egzystencji.

Włosi — z konieczności posiadania zie-

mi, której braknie temu coraz bardziej rosnącemu w potęgę narodowi, Abisyńczy — z potrzeby obrony swego stanu posiadania.

Mamy 4 tygodnie pokoju. Pokój, jak inne towary w wieku 20., został rozłożony na raty. 28 dni mamy przed sobą.

Zobaczmy, co one ze sobą przyniosą.

z Daugawpilsu

Sprawy szkolne

(Th) Daugawpils. 31-go ub. m. odbyło się tutaj posiedzenie miejskiego Zarządu Szkolnego, na którym rozpatrywano sprawę mianowania kierowników miejskich szkół podstawowych i nauczycieli przyjętych w roku ubiegłym na jeden rok szkolny.

Kandydatura na kierownika XII (polskiej) szkoły podstawowej (kandydatów zatwierdza Ministerstwo Oświaty) nie została wysunięta, natomiast tymczasowe kierownictwo szkołą powierzono Rozalii Galins.

Na stanowisko kierownika XIII (polskiej) szkoły podstawowej wystawiono kandydaturę Albiny Beinarrowiczówny.

z Rygi

Polskie T-wo św. Wincenlego à Paulo

organizuje pielgrzymkę do Agłony i Kraslawy przez Daugawpils.

Pielgrzymka dzieli się na dwie grupy, z których jedna zwiedzi tylko Agłone, druga zaś Agłone, Krasławę i Daugawpils.

Antoni Swirski

Sklep i pracownia zegarków,
złotych i srebrnych rzeczy.

Spec. monogramy i faksymilie.

Kupuję złoto i srebro

Zwracamy uwagę Szanownej klienteli, że jest tylko jeden sklep polski pod firmą Antoni Swirski, który mieści się na Marijas 18 tel. 28645

Do XII szkoły na stałych nauczycieli mianowano: Ludwikę Karnaczównę, Marię Oskierko i Mildę Skuja.

Do XIII szkoły na stałych nauczycieli przyjęci zostali: Weronika Girwidzówna, Władysław Kwiatkowski, Anna Minczenko, W. Ozoliász.

Na kolejnym posiedzeniu Zarządu Szkolnego rozpatrywane będą dalsze kandydatury na nauczycieli.

Zajęcia w szkołach w r. b. rozpoczną się z dn. 9-m września.

Odjazd dla obu grup o godz. 7,45 zrana w dniu 14 sierpnia. Powrót I grupy — 15 sierpnia o godz. 23,45; II grupy 18-go o tejże godzinie. Koszta: I grupa — Ls 8,50, II grupa — Ls 10,50.

Pragnący uczestniczyć w pielgrzymce mogą zgłosić się u ks. Buturowicza (Cakstes lauk. 5) do godz. 10-tej rano dnia 13 sierpnia.

Zarząd

Odpowiedzi grafologa

„Eugenjusz M. z Rygi”. Dlatego trzeba mieć głęboką intuicję, wielką znajomość świata i ludzi, poprostu umieć czytać w ludzkiej duszy. W tym charakterze nie widać takich cech. Zwyczajny to spokojny charakter, nawet delikatny. Lubi skromność i posłuszeństwo, to wielkie zalety w szarem życiu. Kocha podróże, zmiany miejsca i zapewne dozna tego szczęścia. Grafologia widzi w takim piśmie ludzi skłonnych do podróży i szerszych horyzontów

życia. Tacy ludzie lubią wszystkim się interesować i dużo czytać. Posiadają dużo altruizmu i okazują brak silnej woli, dlatego muszą mieć stosowne otoczenie, które potrafi ocenić cnoty i zaszcześcić w sercu wzniosłe ideały. Należy pamiętać, że charakter odgrywa w życiu największą rolę. Proszę strzedz swoje cnoty jak najdroższe klejnoty, by być aniołem na ziemi i słonkiem między swoimi.

„HALLO EUROPA 35“

3-lampowy odbiornik modny i tani.

Na wypl. do 12 mies. z 1/3 wpłaty.

K. Lepeszko

Ryga, Avotu 23b, tel. 31865.

dać; więc przedewszystkiem przemieśliśmy do naszego wozu owe tak cenne zbiorniki ze zgęszczonym powietrzem, następnie żywność, zapasy wody i niektóre mniej uszkodzone narzędzia. Z drżeniem serca szukaliśmy ich aparatu telegraficznego w nadziei, że może będzie dość silny, aby się znieść za jego pomocą z mieszkańcami Ziemi. Ta nadzieja atoli okazała się płonną; aparat podczas rozbięcia uległ zniszczeniu. Ten sam los spotkał większość astronomicznych instrumentów. Motor wozu zabraliśmy, choć mocno jest uszkodzony.

Co za szczęście dla nas, że przynajmniej miedziane zbiorniki powietrza przetrwały bez szkody tę okropną katastrofę!

Po zabraniu dobytku nieszczęśliwych braci Remognerów, puściliśmy się niezwłocznie w dalszą drogę ku północy, gdyż upał, przerwany chłodem podczas zaćmienia słońca, wzrastał znów szybko i należało znaleźć jaką wyniosłość, któraby nam mogła użyć cienia.

Stożki te, bystre, stykające się niemal podstawami, są niewątpliwie wulkanicznego pochodzenia. Cała okolica, pokryta siarką, żółci się w oślepiającym blasku

słonecznym. Głębokie żleby, którymi zbiega kraterów pokryte są od wierzchu aż do podstawy, dają nam doskonale schronienie przed piekącym upałem.

Jesteśmy ocaleni, a jednak przygnębienie nie opuszcza nas ani na chwilę. Mimowoli mam wciąż na oczach okropne, pokaleczone trupy Remognerów; nie jesteśmy w niczem winni ich śmierci, a przecież czuję jakby wyrzut; wszak ich śmierć nas ocaliła . . .

Zmęczony jestem temi wszystkimi przeżyciami, zmęczony długim pisaniem. Trzeba się położyć i wypocząć nieco przed dalszą podróżą. Trudy bowiem, a zapewne i niebezpieczeństwa, jeszcze się dla nas nie skończyły.

Spojrzałem w tej chwili na Selenę, igrającą ze szczytami, które ogromnie wyrosły w ciągu tych paru tygodni. Dziwna rzecz, gdy nam groziła śmierć z braku powietrza, byliśmy przez pewien czas gotowi poświęcić życie trojga z nas dla uratowania czwartego, i nikomu nie przyszło na myśl, że można było zabić psy, które przecież także używały wiele powietrza, i przedłużyć w ten sposób czas, jaki — sądziliśmy — pozostawał nam do życia. Jakażby to była okropna

rzecz, gdybyśmy tak byli istotnie kogo z nas poświęcili, oszczędzając psy li tylko przez zapomnienie!

Ostatecznie niebezpieczeństwo minęło na razie i lepiej, że psy żyją. Przez swą zwierzęcą prostotę przypominają one nam więcej Ziemię, niż my sobie możemy przypominać nawzajem swemi osobami. Z rozczuleniem patrzę na te zwierzęta. Jesteśmy tak samotni i tak strasznie od Ziemi oderwani. Dwóch ludzi wysłała za nami, ale my zobaczyliśmy już tylko ich trupy. Mieliśmy nadzieję, że z przybyciem braci Remognerów zyskamy towarzyszy, a zarazem sposób porozumiewania się z Ziemią; tymczasem ocalili nam oni życie, ale skazani jesteśmy za to na wieczyste samotnienie.

Na Mare Imbrium, druga doba, 152 godz. po południu

Od stu blisko godzin, to znaczy prawie cztery doby ziemskie, wlecemy się przez równinę, która zdaje się nie mieć końca! Jak okiem zasięgnąć — nie widać nic, żadnej wyniosłości, żadnego szczytu, na którymby się wzrok mógł zatrzymać. Straszliwa jednostajność krajobrazu przytłacza nas i nuży.

(DCN)

Co w trawie piszczy

Wrażenia z wycieczki

Wybrał się raz człowiek do Kraju, to mu już się zachciewa opisać wszystko, jak i co było, co się widziało, jak się jechało, a że Heduk podobno czasu nie ma, czereśnie zbiera, bo już dojrzały, miejsce w gazecie jest, więc może te moje wrażenia nawet i wydrukują. (Oczywiście! Jak i inne, na które wciąż czekamy a których wciąż nie nadsyłają tak liczni uczestnicy wycieczek tegorocznych. — Redakcja.)

Rozpoczyna od początku. Przyszłam na dworzec, a tu ludzi chmura, można pomyśleć, że dwóch żydów do Palestyny odjeżdża. Wszystko nasi, po polskiemu gadają — razem pojedziemy. A fotografują, a całują, a krzyczą — myślałbyś, że na biegun odjeżdżają. Zaczęłam sobie szukać miejsca i weszłam do przedziału, gdzie się ulokował Heduk, jakieś tam jeszcze panieneczki, możliwe, do rzeczy (nawet nie noszenia), taki jeden jegomość czarny, z długim nosem — co to w Redakcji pracują, albo przeszkażać przychodzą. Posłucham — myślę — o czym gadają, rozumu się nabiorę. Ledwo pociąg odjechał — jeść całe bractwo rozpoczęło, a jedli aż do granicy i słowa mądrego nie wymówili, chyba że głupstwa gadali, ale takie rzeczy to i ja umiem. Długo myślałam, kto to całą wycieczką kieruje, kto tu najważniejszy, bo i jeden lata z kędzierzawą czupryną jak nieprzytomny i krzyczy, drugi taki krzyczy, trzeci paszporty w tece nosi a słuchać wszystkich niby trzeba. Skaranie Boże, kiedy tyle kierowników! Na granicy pytają, czy dużo pieniędzy mam. Chciałabym mieć więcej, a tu 3 łaty w kieszeni gorzkie żale śpiewają — miną nadrabiam, mówię, że 15 mam. Są też mili ludzie na świecie, bo oto do przedziału koszyk truskawek przynieśli. A że to darmo, więc choć nie chcieli, ale wszyscy jedli, byle tylko najwięcej zjeść. Nie myślą o tem, że ciasno, że po korytarzu potem i biegać nieprzyjemnie. Ale jedli, ile się dało. A tu już i noc nadchodzi, o łóżecku pomyśleć warto. Co to znaczy z mądrymi ludźmi jechać, więc ulokowaliśmy się wszyscy do spania, jak w łóżku. Jak? A no ja i sama teraz myślę o tem, jak to było? W przedziale jest siedzących miejsc 8, a nas było osiem i wszyscyśmy leżeli, spali — może i niebardzo wygodnie, ale z fasonem. Ja otrzymałam najlepsze miejsce, na górze, gdzie walży się zwykle kładzie. Wygodnie — do nicba bliżej, a i uczucie przyjemne, że jeśli spadniesz to na miękkie. Ulokowałam się, zasnęłam. Budzę się za chwile od krzyków — „ostrożnie, zadusisz!” Patrzę — niby z aeroplanu — nie zrozumieć nie mogę. Zresztą, kto widział śledzie w beczce, ten łatwo się domyśleć może, co za widoczek miałam!

Okazało się, że Zajoniec (był i taki w naszym gronie) na drugi boczek się przewrócił i omało Heduka nie zadusił (któżby w trawie piszczał!). Znowu zasnęłam. Jak długo spałam — nie wiem — (wiem, że coś przyjemnego śniłam) aż tu jak zakrzyczą: „Magdalena, Magdalena

— do okna!” Ze snu to niby człowiek najmądrzejszy i to nie zawsze prędko przytomnieje — więc ja jak skoczę zgóry i na śpiących!

Sama zbaraniałam od krzyków, komuś nos obcasem przycisnęłam, walizę złamałam, sińców na pamiątkę wszystkim obecnym nastawiłam, a nim do drzwi dopadłam, z przedziału wylałam pociąg ruszył. Tak i nie zobaczyłam, co tam za krewniak w Dukstach mnie chciał zobaczyć. Ale ten wypadek i teraz pamiętam, bo sama też sińce mam. Całą noc pod sobą jakieś krzyki, westchnienia słyszałam, aż świt w okna zajrzał i pomiętoszone twarze oświetlił.

Chcieliśmy coś zjeść teraz wszyscy, ale

już do granicy torby były puste, więc mocniej pasa zacisnęli i Warszawy wyglądali z niecierpliwością zaczęli.

Ale i miasto! Domy, kominy i kościoła niema! A potem wjechaliśmy gdzieś do ciemności. Już i pacierze mówić zaczęłam, a tu jak pocałuje mnie ktoś w policzek — aż języka w gębie zapomniałam i pacierze przerwałam. Jużbym i na dłuższy czas się zgodziła, żebym tak wiedziała, który to był.

Dojechaliśmy. Wysypali na peron walizkami, tłumokami, z ciekawością rozglądają wszyscy. A tu jeszcze z kilkadziesiąt nowych kierowników dosypało. Urwanie głowy z tem wszystkim, bo ja zupełnie nie wiedziałam kogo man słuchać. Co będzie, to będzie! Wpakowali nas do auta ciężarowego i powieźli po całej Warszawie. Niechta wszyscy nas zobaczą, a my popatrzymy. Myślałam, że wylece z wozu, a dzięki wszystkim świętym, dojechałam do kwatery. Jak się tam dalej działo, to może w przyszłym numerze opiszę.

Magdalena Ciekawska



Wylegitymował się...

Znany polski kompozytor Mieczysław Karłowicz był gorącym zwolennikiem sportu wędkarskiego. Pewnego dnia, bawiąc w jakiejś miejscowości nad Prutem, zapragnął urządzić sobie połów na pstrągi, a ponieważ nie miał upoważnienia na połów w tych stronach, przeto udał się w ustronne, zalesione miejsce nad rzeką i zrzucił wędkę.

Nie wiele to jednak pomogło; po pewnym czasie rozsuwają się za jego plecyma gałęzie i z poza nich wysuwa się głowa strażnika rzeczniczego, który tonem urzędowym zapytuje zajętego śledzeniem wędkę muzyka:

Ważna przyczyna

Ciekaw jestem, dlaczego w ostatnich czasach nie powstają nowe dowcipy o teściowych?

— Bo małżeństwa teraz tak prędko się rozchodzą, że mężczyzna nie ma czasu na bliższe poznanie swej teściowej.

W Ameryce — po wypadku

Adwokat. Wracam właśnie z dyrekcji autobusowej. Szkoda, że pan nie umarł, bo mógłbym więcej dla pana wyostać!

To najważniejsze

Żebra k: Chociaż kawałek chleba, pani do brodziejko! Już od dwóch dni nic nie jadłem.

Dama: Och, to mnie bardzo nie interesuje. Ciekawa jestem, ileście, dziadku, stracili na wadze?

Przykład

Profesor: Proszę mi wyjaśnić na przykładzie, co to jest oszustwo?

Ile wpychamy za życia...

Jeżeli przyjmiemy, że człowiek żyje przeciętnie 70 lat — wówczas ilości, które zjada przez ten okres, są olbrzymie: zobaczyłyby góry pokarmów, o jakich nawet nie myślał! Statystyka wykazała, że to jest prawda.

Zdrowy człowiek zjada w ciągu 70 lat niemniej, jak 14 ton chleba oraz inne przetwory spożywcze, wyrabiane ze zboża. Przyjmuje się bowiem, że człowiek zdrowy zjada dziennie około trzy czwarte klg. chleba. W statystyce tej uwzględniono się mniejsze spożywanie chleba w pierwszym i ostatnim dziesięcioleciu.

— Jakiem prawem łowi pan tutaj pstrągi?

— Mój przyjacielu — odpowiada na to spokojnie zapytany — czynię to pod nakazem nieodparte przemocą niezgłębionego, intuicyjnego geniuszu ludzkiego nad upośledzoną nędzną kreaturą...

Strażnik zgłupiał.

— Wybacz pan — rzecze po chwili zdejmując czapkę i kłaniając się nisko — ale kłoby tam stały te wszystkie nowe zarządzenia.

Student: Pan profesor dopuściliby się oszustwa, ścinając mnie przy egzaminie, gdyż ustawa powiada wyraźnie, że ten, kto korzysta z nieświeżości drugiego, popełnia oszustwo.

Lekarstwo

— Pańska żona jest bardzo chora, zapisałem lekarstwo...

— A jak ono nie pomoże?

— No... to będzie pan musiał kupić jej suknia.

Święto

Wanda obchodziła imieniny. Mąż przychodził do domu z gołemi rękoma. Wanda wybuchła płaczem.

— Nic mi nie przyniosłeś, nic...

— Moja droga — tłumaczy mąż, — chciałem, ale podczas świąt sklepy... Wanda płacze coraz to głośniejsz.

— Dzisiaj środa! Przecież niema święta.

Żonek uśmiecha się chytrze:

— Twoje imieniny są dla mnie największym świętem.

Spożywanie jarzyn przez okres tylko 60 lat wynosi 2 tony. Ze spożytych liści salaty można sporządzić dywan, który mógłby zakryć powierzchnię 12 wielkich pokoi. Niemniej wielką jest ilość skonsumowanego mięsa, do której doliczycy można obok ryb około 10 tysięcy jaj.

Przez ten czas zużywa człowiek 4500 kg. cukru i 750 kg. soli. Płynów wypija przez okres 70 lat 37.000 litrów. Ogółem spożywa człowiek w przeciągu 70 lat 45 tonn stałych oraz 43 tonn płynnych pokarmów, razem zatem 98 tonn.